

# KLAMRA



BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

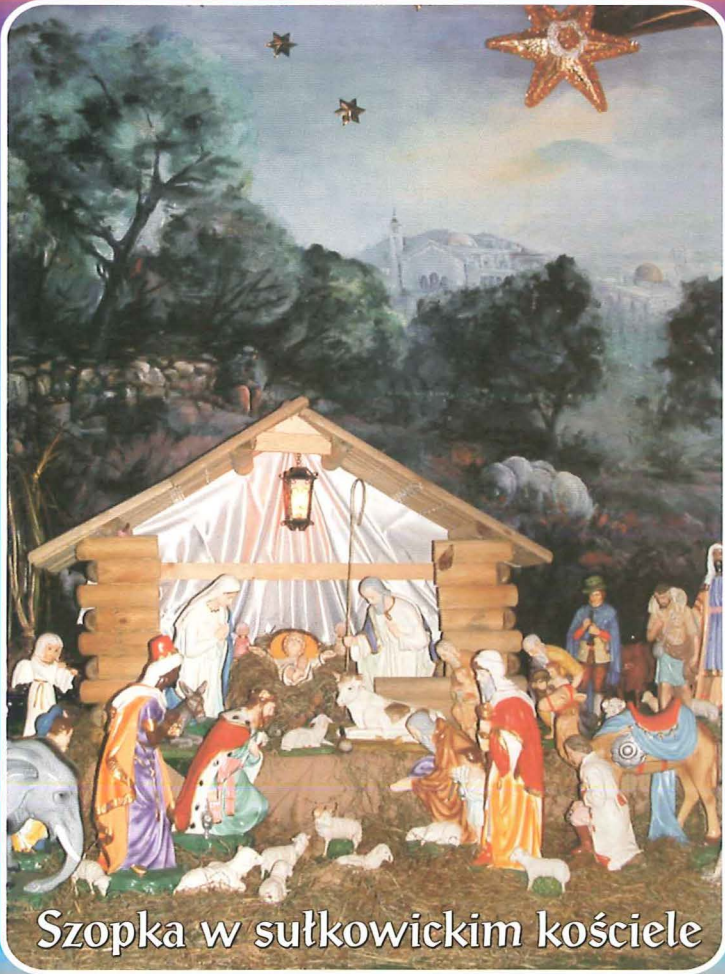
**GAZETA GMINNA** Nr 1 (151) 2005 r. Rok XVI  
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł



**Cis im. prof. Mariana Raciborskiego w Harbutowicach**

# Jasełka

Sułkowice



Szopka w sułkowickim kościele



Biertowice



Rudnik



# SUŁKOWICE - GMINA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU

## Laureat Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Aleksander Kwaśniewski** na podstawie decyzji jury VI Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” nadał gminie **Sułkowice** tytuł „Gmina Przyjazna Środowisku”.

Patronem honorowym konkursu jest Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczyste wręczenie statuetki i dyplomów nastąpiło 18 stycznia w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Z powodu nieplanowanego przedłużenia się oficjalnej wizyty na Ukrainie Prezydenta Kwaśniewskiego aktu wręczenia dokonała w jego imieniu szefowa Kancelarii Pani Minister **Jolanta Szymanek-Deresz**.



**Certyfikat oraz specjalną statuetkę odebrał z rąk Pani Minister Jolanta Szymanek-Deresz burmistrz Sułkowic.**

Laureatami w kategorii gmin do 30 tysięcy mieszkańców w skali kraju zostało 10 gmin:

Borek Wielkopolski, Grodzisk Wielkopolski, Karlino, Kołobrzeg, Lękawica, Rejowiec Fabryczny, Ustrzyki Dolne, Włodawa, Sułkowice i Sucha Beskidzka.

Laureatom przysługuje prawo do posługiwania się tytułem „Gmina Przyjazna Środowisku” oraz umieszczania znaku i tytułu konkursu w swoich materiałach.

Konkurs „Gmina Przyjazna Środowisku” jest przedsięwzięciem skierowanym do wszystkich samorządów z terenu Polski, prowadzonym w cyklach rocznych zwanych Edycjami.

Celem Konkursu jest promowanie samorządów przyjaznych środowisku, podejmujących działania na rzecz jego ochrony. Ma także promować innowacyjne i oryginalne ekologiczne przedsięwzięcia mogące mieć znaczny wpływ na zmianę stanu środowiska naturalnego. Dodatkowym przedmiotem Konkursu są przeprowadzone i zainicjowane działania z zakresu edukacji ekologicznej. W 2003 i 2004 roku, czyli w IV i V edycji tego konkursu nasza gmina otrzymała wyróżnienia.

Organizowany jest w sześciu kategoriach: „Gmina Przyjazna Środowisku”, „Powiat Przyjazny Środowisku”, „Promotor Ekologii”, „Firma Przyjazna Środowisku”, „Technologia Godna Polecenia” oraz „Produkt Godny Polecenia”.

Zostanie laureatem Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” jest dla naszej gminy wielkim wyróżnieniem i docenieniem podejmowanych przez nas działań na rzecz ochrony środowiska. Ocenie podlegały działania inwestycyjne w dziedzinach: gospodarka wodno-ściekowa, gospodarka odpadami, ochrona powietrza, ale także edukacja ekologiczna mieszkańców.

Oceniana jest nie tyle skala finansowego zaangażowania (preferująca samorządy bogatsze), lecz nowatorstwo, kompleksowość roz-

wiązań, zaangażowanie mieszkańców, stopień pozyskanych środków pomocowych na realizację inwestycji ekologicznych oraz stan wdrażania unijnych praw w zakresie ochrony środowiska.

Zrealizowane przez nas inwestycje:

- rozbudowy oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej,
- modernizacji i budowy sieci wodociągowej,
- rozbudowy składowiska, gospodarki odpadami z działaniami selektywnej zbiórki surowców,
- rozbudowa sieci gazu ziemnego oraz adaptacja kotłowni na paliwa ekologiczne,
- prowadzona edukacja ekologiczna

zyskały uznanie w oczach kapituły konkursu przynajmniej nam tytuł laureata.

Przynany tytuł zobowiązuje nas do dalszej pracy na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Do budowy następnych etapów sieci kanalizacyjnej, modernizacji kotłowni na paliwa ekologiczne, rozbudowy selektywnej zbiórki odpadów. Zobowiązuje także naszych mieszkańców do większej dbałości o czystość otoczenia, estetykę przy domowych ogródkach, elewacji budynków.

A jak wiele jest jeszcze do zrobienia, wystarczy się rozejrzeć wokoło (dziłkie wysypiska nad rzekami, przy drogach i w lasach, wycieki ze zbiorników fekalnych do rzek itd.)

Specjalny dyplom przekazał także Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji **Ryszard Kalisz**.

**Józef MARDAS**  
Burmistrz



# RADA MIEJSKA

## WYWIAD Z PRZEWODNICZĄCYM PIOTREM PUŁKĄ



Minął drugi rok pracy Rady Miejskiej obecnej kadencji. Jak ocenia Pan pracę rady w tym okresie? Co uważa Pan za największy dotychczasowy sukces kierowanej przez Pana rady, a co sprawiło największą trudność?

Patrząc na te dwa lata które minęły mogę powiedzieć, że dużym osiągnięciem było wyrobienie wśród radnych szeroko rozumianej demokracji, która objawia się własnym, niezależnym zdaniem i asertywnością. Ideałem dla mnie jest przeświadczenie, że podejmowane decyzje podczas głosowania, są wyrazem swobodnego myślenia a nie tworem obozów, klubów czy „dogadywania” się przed obradami. Ale do takiej demokracji trzeba dorosnąć, czego na pewno brakuje niejednemu politykowi, samorządowcowi czy parlamentarzystcie. Sukcesem, moim zdaniem jest również to że dotychczasowe decyzje były gruntownie omawiane w merytorycznych komisjach, a na sesji głosowanie to była tylko formalność.

Wiele z przyjętych inwestycji wymaga dalszych nakładów, by dokończyć ich realizację. Jakie zadania uważa Pan za najpilniejsze jeszcze w tej kadencji?

Priorytet dla gminy Sulkowice to jej skanalizowanie i mam tu na myśli nie tylko miasto ale również pozostałe miejscowości. Jest to zadanie, które należy postawić nad wszystkie inne. Poza tym należy zwrócić większą uwagę na czynnik ludzki i wychowanie młodego pokolenia. Zubożenie kulturalne społeczeństwa czy zaspakajanie potrzeb duchowych w prymitywny sposób nie prowadzi do niczego dobrego.

Jak układa się Panu współpraca z radnymi i burmistrzem?

Jak powiedziałem, odpowiadając na pytanie pierwsze, radni mają osobiste podejście do poruszanych tematów. Ja to szanuję i nie staram się namawiać do takiego czy innego stanowiska. Jeżeli chodzi o drugą część pytania, to w wyniku nowelizacji ustawy samorządowej władza uchwalodawcza i wykonawcza została rozdzielona. Przypominam, że burmistrz nie jest radnym i to jest najpoważniejszy, moim zdaniem, błąd władzy ustawodawczej w Polsce. Żeby współpraca dawała dobre efekty, władze te powinny na powrót zostać połączone. Poza tym prawdziwa demokracja powinna zaczynać się od mieszkańca, który zauważa problem, który radni i w następstwie pewnych postanowień burmistrz powinni rozwiązać.

Jakie sprawy poruszają w listach lub na spotkaniach z Panem mieszkańcy gminy?

Szeroko rozumiana władza powinna służyć ludziom w zaspokojeniu wszelkich potrzeb społecznych. Moim zdaniem każdego petenta należy traktować z należytą godnością i wyrozumiałością, przecież nawet najdrobniejsze sprawy dla nas są bardzo ważnymi dla nich. Zdarzały się wizyty i rozmowy o bardzo szerokim zasięgu jak na przykład sprawa powołania gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Krzywaczce, jak również i takie, że nie świeci lampa obok posesji czy to, że wodomierz zainstalowany w domu nie wskazuje należytego zużycia.

Jak przebiegają prace nad budżetem 2005 roku? Czy będzie on efektem kompromisu pomiędzy burmistrzem a Radą Miejską?

Prace nad budżetem gminy wykonuje burmistrz wraz ze swoimi pracownikami, a radni mają ten projekt zaakceptować, oczywiście przedstawiając swoje propozycje zmian. Przewodniczący Komisji Budżetu poprosił wszystkich radnych o przedstawienie propozycji i wniosków do projektu budżetu, a burmistrz powinien te propozycje uwzględnić, oczywiście w miarę możliwości finansowych gminy.

Czego życzy Pan mieszkańcom gminy w 2005 roku?

Przede wszystkim zdrowia, ale również ogromnej siły i wytrwałości, przecież wszyscy widzimy że w Polsce nie dzieje się dobrze. Ale z pomocą bożego błogosławieństwa na pewno ten rok będzie lepszy pod każdym względem. Poza tym życzę wszystkim samych słonecznych dni i spełnienia nawet tych najbardziej skrytych marzeń.

Wywiad przeprowadził

Stefan BOCHENEK

### Spotkanie sołtysów w Myślenicach

## UBEZPIECZENIA ROLNE

W grudniu 2004 roku na spotkaniu sołtysów powiatu myślenickiego dyr. PZU Myślenice Krzysztof Mielecki przekazał ważne informacje dla rolników.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A., najstarszy ubezpieczyciel w Polsce, oferuje rolnikom pełny wachlarz ubezpieczeń rolnych, obowiązkowych i dobrowolnych, które uchronią gospodarstwa przed skutkami niespodziewanych zdarzeń losowych, mogących spowodować niepowetowane straty tak w budynkach jak i w mieniu znajdującym się w tych budynkach. Przykładem mogą być ostatnie huragany a w latach poprzednich powodzie.

PZU proponuje rolnikom pełną ochronę ubezpieczeniową wysyłając co roku pakietowe ubezpieczenia rolne (obowiązkowe jak i dobrowolne).

Rolnik jest obowiązany do zawarcia umowy ubezpieczenia OC rolników z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego o powierzchni przekraczającej 1 ha użytków rolnych jak i budynków wchodzących w skład tego gospodarstwa.

Obowiązek zawarcia umowy powstaje w dniu objęcia w posiadanie gospodarstwa rolnego.

Obowiązek zawarcia ubezpieczenia obowiązkowych ubezpieczeń podlega kontroli:

- Wójt (burmistrz, prezydent miasta) ma obowiązek kontrolowania,

- Starosta jest uprawniony do kontroli.

Osoba, która nie spełnia obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego podlega karze

- W ubezpieczeniu budynków 100 euro.

- W OC rolnika 30 euro.

Budynki w gospodarstwach rolnych mogą być ubezpieczone na wartości:

- Rzeczywiste, przez które rozumie się wartość w stanie nowym w dniu zawarcia umowy, pomniejszona o stopień zużycia.

- Nowe – odnosi się do budynków nowych oraz takich, których stopień zużycia w dniu zawarcia umowy nie przekracza 10%.

Przy szkodach drobnych do wartości 100 euro nie potrąca się stopnia zużycia natomiast przy szkodzie o wartości powyżej 100 euro stopień zużycia stosuje się.

Informację o spotkaniu sołtysów w Myślenicach podała do „Klamry”

sołtys Harbutowicz Danuta Chodnik.

## 21/22 stycznia 1945 roku - WALKI W SUŁKOWICACH

Mieczysław Stanaszek w monografii *Sułkowice osiedle 1000 kowali* napisał:

Radość o wyzwoleniu odległej Warszawy (17.I) i pobliskiego Krakowa (19.I) ogarnął wszystkich szal radości! Spodziewano się, że i Sułkowice lada dzień będą wolne. Wsłuchiowano się w odgłosy wybuchających bomb i pocisków oraz bacznie obserwowano przelatujące samoloty bojowe, szczególnie wypatrując radzieckich. Interesowano się bardzo ruchami cofających się wojsk niemieckich szosą wiodącą na Śląsk. Z zachowania się Niemców i z rodzaju przejeżdżającego taboru wojskowego wysnuwano wnioski o sytuacji frontowej. Cieszone się niezmiernie na widok odwrotu wroga. Jakże mało była cofającą się obecnie armia hitlerowska – stwierdzono – podobna do tamtej z września 1939 r., która wchodziła do Sułkowic dumnie i butnie, z muzyką i śpiewem na ustach, doskonale uzbrojona i wyekwipowana. Obecna cofała się w przyspieszonym tempie, utrudzona, w sfatygowanym stroju stroju, stale bita i niszczona na ogromnym szlaku bojowym Stalingrad – Kraków. W miejsce dawnych licznych samochodów jechały coraz częściej nędzne chłopskie furmanki, ciągnięte przez zarekwirowane konie; załamani klęską Niemcy pragnęli co prędzej znaleźć się w przyzwoitej odległości od biorących krwawy odwet wojsk radzieckich i polskich oraz od sen płoszący z oczu niespodziewanie ukazujących się partyzantów.

W poniedziałek rano ruch zaczął maleć. W miejsce samochodów pokazywały się tylko od czasu do czasu nieliczne furmanki. Zdawało się, że przez Sułkowice przechodzą ostatnie hitlerowskie oddziały i wnet za nimi ukaza się tak oczekiwane oddziały radzieckie. Niestety, i tym razem ciężki wojenny los nie oszczędził Sułkowic, bo oto po pewnej przerwie, zamiast spodziewanych patroli radzieckich – ukazały się nowe oddziały niemieckie, jak się później okazało, doborowe bataliony SS, specjalnie wyznaczone do powstrzymywania nacierających Rosjan.

Przybyli do Sułkowic żołnierze niemieccy uformowali szybko na szlaku Rudnik – Sucha Góra – Sułkowice silny front bojowy, mający powstrzymać radziecką ofensywę. Ataku spodziewali się Niemcy od strony głównej szosy, wiodącej od Myślenic i tam skierowali swe główne siły. Tymczasem, zupełnie niespodziewanie pierwsze oddziały radzieckie przyszły z innej strony, wkraczając do Sułkowic boczną, trzeciorzędą drogą poprzez Jasienicę i lesisty Dalin. Przewodzili im miejscowi partyzanci, znający doskonale wszystkie tutejsze dróżki i ścieżki.

Rozpoczął się bezpardonowy, zażarty bój. Zaskoczeni Niemcy, nie widząc dla siebie innego wyjścia, walczyli z wielką determinacją z nacierającym nieprzyjacielem, który w pierwszym ataku opanował część górną Sułkowic, spychając wroga do dolnych rejonów wsi.

Walczone o każdy dom, o każdą kuźnię, szopę i stodołę. Domy przechodziły często z rąk do rąk. Niemcy, chcąc silnie oderwać od wojsk radzieckich, zaczęli podpalać domy. Ale i to im nie pomogło. Wnet dopędzono wroga i zmuszono go do dalszej walki.

Trup z obu stron padał gęsto. Do niewoli jeńców nie brano. Niemcy, nie chcąc zostawiać ciał zabitych kolegów, wrzucali je, podobnie jak i ciężko rannych swoich żołnierzy do ognia palących się domów, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady swej klęski.

Gdy tak zażarcie walczone na terenie dolnych Sułkowic, przybył Niemcom w pomoc nowy oddział od strony południowej. Aby opóźnić kontratak żołnierzy radzieckich, podpalili oni most na Harbutówce. Ten jednak nie uległ zniszczeniu, gdyż bohaterzy kowale wyskoczyli z sąsiednich domów i mimo licznych strzałów, ogień pod mostem szybko ugasili. Samochód niemiecki, który usiłował interweniować, został obrzucony kawałkami kowalskiego żelastwa i kamieniami, co go zmusiło do ucieczki w stronę Budzowa.

Tymczasem w dolnych rejonach wsi dobijano ostatnich Niemców i choć jeszcze na Sułkowice przez cały dzień i noc spadały od strony Lanckorony armatnie pociski, cieszone się już z wolności, wiedząc, że ostatnie strzały to już tylko słabe, ostatnie podrygi pobitego wroga.

[Mieczysław Stanaszek, *Sułkowice osiedle 1000 kowali*, Katowice 1973, s. 143]

Stanisław Ziembła podaje w swych pamiętnikach bardzo wiele ciekawych szczegółów. Cytuje fragmenty wspomnień Stefania Postawy, późniejszej przewodniczącej GRN, a od 1960 roku Osiedlowej Rady Narodowej.

W dolnej części Sułkowic żołnierze Wehrmachtu wyciągali z ukrycia bezbronných ludzi i rozstrzelali. W ten sposób zginęli: Stręk Jan lat 60, Flaga Karol lat 65, Dzidek Stanisław lat 20, Twardosz Stefan lat 28, Bernecki Józef lat 32, Moskał Stefan, lat 40. Ostafin Franciszek wraz z żoną zostali wyciągnięci z piwnicy, zastrzeleni. Zwłoki obojga wrzucili do płonącego domu (...) Wycofując się w popłochu Niemcy nie szczędzili nawet swoich, pozwoili rannych i zabitych żołnierzy, zgromadzili wszystkich razem w stodole Bochenkowej, oblali benzyną i podpalili. Na okolicę słychać było straszne jęki dogorywających w ogniu.

Stanisław Ziembła pisze:

U mego teścia leżał śmiertelnie ranny w głowę mój szwagier Jan Koźlak. Uciekał on z domu do rzeki. Tam dosięgnął go odłamek szrapnela.

W poniedziałek 21 stycznia 1945 roku około godziny 14-tej ruskie wojska wkroczyły do Sułkowic.

Na Malikówce mieliśmy dobre pole obserwacji. Pierwszy patrol Armii Czerwonej pokazał się na „Dziołku” na drodze od Jasienicy. Prowadzili ich nasi partyzanci. Wojska ruskie po przejściu przez most koło szlachtuza skierowały się w dół Sułkowic, napotykając na silny opór w okolicy wodospadu. Jeden niemiecki ckm ostrzeliwał drogę od rynku i był na balkonie Józefa Pułki, drugi ckm blisko koryta rzeki. Ostrzeliwał on okolicę wodospadu i tzw. Zagrodę.

We wtorek po południu udałem się w dół Sułkowic zabierając z sobą kol. Franciszka Moskała. Chcieliśmy się zorientować w sytuacji, ponieważ słychać było strzelaninę na Zielonej i Ptasznicy. Ze względów bezpieczeństwa posłaliśmy obok kościółka św. Zofii przez Zagrodę.

Koło wodospadu zobaczyliśmy zabitego żołnierza rosyjskiego. Leżał w leju po pocisku artyleryjskim. Niedaleko inni zabici, bardzo dużo Niemców, Rosjan nieco mniej.

Dopiero we wtorek wieczorem Niemcy pod silnym naporem wojsk ruskich zaczęli opuszczać stanowiska na Suchej Górze i w okolicy fabryki oraz na Ptasznicy. Wtedy to już armia niemiecka z Krakowa wycofała się na Bielsko.

U mnie w domu nie było nikogo, bo rodzinę wywoziłem w nocy z poniedziałku na wtorek na Jaworzę do Antka Golonki. Do mego domu wprowadził się pułkownik ruski. Rozmawiał ze mną na różne tematy. Interesowało go nasze życie przed i podczas okupacji. Zauważę, że w górnej części Sułkowic w kilku domach kwaterowali ruscy żołnierze. U mnie w domu nic nie zginęło.

Pan Stanisław Ziembła przekazał redaktorowi „Klamry” kolejny tom swych pamiętników. Interesująco i szczegółowo opisuje w nim m.in. oddziały partyzanckie, bój w lasach Gościubi.

Podajemy krótki fragment wspomnień:

Ruch oporu miał dobre rozeznanie o obronności woj. krakowskiego, ponieważ został ujęty przez partyzantów polskich i radzieckich główny inżynier obronności Kurt Peeker. Był więziony w oddziale „Hardego” w jego bunkrach na Jaworzę. Z tych bunkrów korzystała także grupa wywiadowczo-dyweryyjna „Gołos” kpt. Michajłowa do 12 stycznia 1945r. Wtedy to po dwudniowej ciężkiej walce z oddziałem Hardego i grupą Michajłowa Niemcy spalili baraki oraz zniszczyli bunkry. W tej walce zginął Kurt Peeker.

Inne fragmenty pamiętników zamieścimy w kolejnych wydaniach „Klamry”

# PROF. DR HAB. MED. JÓZEF BOGDAŁ



**W dniu 13 stycznia 2005 roku zmarł prof. dr hab. med. Józef Bogdał. Został pochowany 15 stycznia w rodzinnych Harbutowicach. Tak sobie zażyczył w testamencie.**

Urodził się 20 lipca 1937 roku w rodzinie chłopskiej. Uczył się w harbutowickiej szkole, o której jego kolega **płk Stefan Golonka** napisał:

Jak na tamte ciężkie powojenne czasy (brak szkół, komunikacji - PKP Kalwaria, Radziszów) to sukcesy tej małej kadry pedagogicznej ogromne. Tylko na zdjęciu z artykułu to przyszli: 1 profesor - lekarz, 2 panie magister pedagogiki, 2 nauczycieli - techników mechaników, 2 techników handlowców, 2 po szkołach zawodowych. Rok wcześniej: 1 mgr ekonomii, 1 ksiądz, 1 mgr pedagogiki. Trzy lata po nas: 1 mgr ekonomii, 1 mgr inż., 1 pułkownik, 2 techników handlowców, 1 technik sanitarny. Tak czasowo mało, a tak ogromnie dużo. Ale trzeba było mieć wychowawców jak śp. państwo Małachowscy, jak proboszcz ks. dr Bruno Wyrobisz, jak całą duszą oddanych swemu zawodowi pań nauczycielek. (zob. „Klamra” nr 11 z 1998)

Ci wychowawcy przekonywali rodziców zdolniejszych uczniów, aby posłali swe dzieci do szkół średnich. Tak stało się i z Józefem.

## Wspomina Eugeniusz Brożek:

Było mi dane kształcić się w tym samym krakowskim V Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego i w tej samej klasie, której uczniem był Józef Bogdał. Było to w latach 1951-1955, a więc w mrocznych latach stalinizmu i laicyzacji szkolnictwa.

Oprócz normalnych trudności adaptacyjnych, zwłaszcza młodzieży z prowincji, dała się odczuć w nowej szkole nieprzyjazna atmosfera zrodzona z ówczesnej sytuacji poli-

tycznej naszego kraju, który dostał się wyraźnie w orbitę wpływów Związku Radzieckiego i zadekretowanego ogólnie wychowania „nowego człowieka”. Poranne „prasówki”, a więc obowiązkowe czytelnictwo i kolportaż „Sztandaru Młodych” i referowanie wybranych wiadomości, czytelnictwo prasy i literatury radzieckiej, działalność aktywistów ZMP, różne pozalekcyjne prace społeczne łącznie np. z ładowaniem cegły na samochody w niedzielę w budującej się Nowej Hucie, surowe rygory i zastraszanie uczniów i nauczycieli przez dyrektora, narzucanie tzw. Światopoglądu naukowego – to niektóre elementy ówczesnej sytuacji ucznia krakowskiego liceum. Wielu nie zniósło tego i wykruszyło się przed dojściem do matury. Na szczęście w większości tkwiliśmy naszymi korzeniami w innych czasach i w innej kulturze; tym bardziej większość naszych profesorów, którzy powoli nas poznając, zawarli z nami ciche porozumienie, pomogli nam przetrwać wszystko i zdobyć nieskażone zbytnio komunizmem wykształcenie.

W takiej sytuacji w takiej społeczności krakowskiego liceum wyrastały i kształtowały się sylwetki przyszłych inteligentów polskich, a wśród nich Józefa Bogdała. Józek na pozór nie wyróżniał się w grupie rówieśników. Był skromny, raczej cichy i milczący, nie brał udziału w hałaśliwych dyskusjach czy sprzeczkach. Niczym się nie popisywał, nie starał się imponować, nie wyróżniał się ubraniem ani nawet wzrostem. Zagadnięty przez profesora czy kolegę odpowiadał lekkim zażenowaniem, ale zawsze uprzejmie i z uśmiechem. Nikomu się nie narzucał, ale też nikomu nie okazywał niechęci, antypatii, każdego traktował poważnie i uprzejmie. Te cechy jego powierzchowności zjednały mu sympatię i szacunek zarówno kolegów jak i nauczycieli. Ale też z czasem pokazały głębię jego osobowości. Za tą skromnością kryła się wielka i systematyczna pracowitość i zdolność. Szczególnie Józek był mocny w przedmiotach ścisłych, nie było dla niego za trudnych zadań. Ale ten pozornie małowówny uczeń potrafił także wygłaszać długie wypowiedzi i prowadzić z nauczycielem poprawnie i spokojnie naukowe rozmowy na języku polskim czy też na innych przedmiotach, zajmując znaczną część lekcji. Było to nieraz ratunkiem dla słabszych lub nieprzygotowanych uczniów, którzy np. nie przeczytali omawianej lektury i groziła im zła ocena. Tak zdobywał sobie uznanie i szacunek zarówno kolegów jak i nauczycieli. Zawsze lojalny, pobłażliwy dla słabostek innych, chętny do pomocy, skromny. Ale też nigdy nie był popychadłem, jeśli trzeba było – potrafił się wyróżnić i wykazać inicjatywę.

Dzięki takim uczniom i większej części nauczycieli, którzy mimo ówczes-

nej polityki i groźącym szykanom pozostali sobą, zachowali polskie i chrześcijańskie korzenie i duszę – szkoła nie doznała większego uszczerbku i przykro było ją opuszczać, a między uczniami i większością nauczycieli zrodziła się duchowa więź, o czym świadczą kilkakrotne zjazdy i spotkania absolwentów i profesorów. W czerwcu 2005 roku ma się odbyć pewnie ostatnie już spotkanie na 50-lecie matury, niestety już bez profesorów, ale też bez wielu absolwentów...

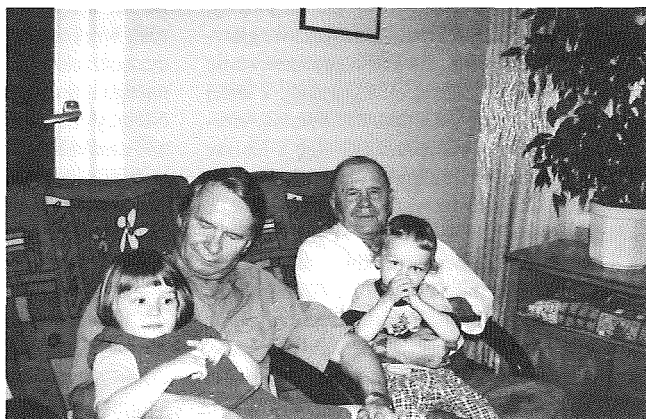
Józka Bogdała spotkałem ponownie po wielu latach w Krakowie. W 1984 r. Poważna choroba zmusiła mnie do szukania pomocy w jego klinice uniwersyteckiej. Docent doktor a późniejszy profesor doktor i kierownik kliniki Józef Bogdał przyjął mnie i przyjmował później wiele razy bez wahania i bez żadnych ceregieli, badał mnie osobiście i ratował moje zdrowie. Robił to bezinteresownie, bo i czym mogłem się mu odwdziaczyć? Robił to z wielką życzliwością, odpowiedzialnością, z humorem, nie stwarzał poczucia dystansu. Odwiedzając kilkakrotnie jego klinikę, obserwowałem – podobnie jak kilkadziesiąt lat temu w krakowskim liceum – jego skromność, uprzejmość, szacunek dla każdego człowieka, umiejętność zatrzymania się przy każdym i uważnego wysłuchania, a także życzliwej i spokojnej rozmowy z towarzyszącym jej często filuternym uśmiechem czy żartem. Wyróżniała go nie wyniosła, władcza postawa, ale prawdziwy autorytet płynący z wiedzy i doświadczenia, dobroci dla ludzi i skromności.

Drogi Józku, drogi Profesorze Doktorze, do Ciebie też odnoszą się te słowa: Non omnis moriar!

*(Eugeniusz Brożek do 1983 roku był dyrektorem szkoły w Harbutowicach – przyp. red.)*

Józef Bogdał ukończył wyższe studia. Przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej. Jego rodzice cieszyli się z jego osiągnięć, cieszyli się nauczyciele, zwłaszcza Pani Kierowniczka Janina Małachowska. Nie tylko ona, ale i inni mieszkańcy Harbutowic mogli liczyć na jego pomoc lekarską. Opiekował się swymi rodzicami do końca ich dni.

**Na fot. poniżej prof. Józef Bogdał ze swym ojcem Janem, wnuczką i wnukiem**



# PROF. DR HAB. MED. JÓZEF BOGDAŁ



W ostatnich miesiącach życia Janiny Malachowskiej zadbał, aby była w jego klinice. Również ciężko chory ks. Władysław Kawczak znalazł się pod jego opieką szpitalną.

Harbutowiczanie byli mu ogromnie wdzięczni. Kilka tygodni temu był pogrzeb jego ojca Jana. W uroczystościach żałobnych wzięło udział bardzo wielu mieszkańców wioski, łącząc się w żalobie z Profesorem i jego rodziną.

Józef Bogdał zmarł! Ta wiadomość wstrząsnęła Harbutowicami. Uroczystość pogrzebową zgromadziła ogromną tłumy. Żegnali go profesorowie i prości ludzie.

## Ks. kan. Franciszek Bobel:

Mój przyjacielu! Życie się nie kończy. Taką pociechę kieruje do twych najbliższych i przyjaciół Bóg.

Dłaczego w tej skromnej wiosce tytu z wielkiego świata? Tyś tu się urodził. Ta ziemia cię obdarzyła skarbem wiary i mądrości. Ta ziemia rodzinna, twoja i moja, drogi przyjacielu. Ty dajesz jej siebie, swe doczesne szczątki. Twoja mogiła będzie stale głosić mądrość, dobroć, czym cię obdarzyła ta ziemia.

Ks. Bobel przeczytał swój wiersz z tomu „Refleksje proboszcza”.

## Ziemia Cmentarna

Błogosławiona Ziemia Cmentarna,  
Ty nikomu nie odmawiasz  
Życzliwego przyjęcia do swego łona.  
Ty nie stawiasz zbędnych pytań  
O wiek, pochodzenie, zawód, posiadanie.

Błogosławiona Ziemia Cmentarna,  
Ciebie zdobimy kwiatami miłości,  
Ciebie oświetlamy światłem wiary,  
Z Ciebie wnosimy ku Bogu nasze modły  
Płynące z serc zdumionych tajemnicą śmierci.

Błogosławiona Ziemia Cmentarna,  
W tobie dokonuje się cudowna przemiana  
Z tego, co doczesne, na wieczne.  
Ty rodzisz świętych i błogosławionych,  
Którzy na chwałę Boga wstępują na ołtarze.

Śp. Profesora Józefa Bogdała w imieniu Rektora, Prorektora, Senatu i całej społeczności Uniwersytetu Jagiellońskiego na cmentarzu pożegnał prof. dr hab. med. Jerzy Stachura – Dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UJ. Sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Gastroenterologicznego dr med. Zbigniew Sajewicz skierował do rodziny wyrazy współczucia.

Nad tobą Ziemia Cmentarna  
Rozlega się nieustannie głos Boży  
Wzywający do zmartwychwstania,  
Do chwały wiecznej i wiecznego pokoju.  
Bądź pochwalona i błogosławiona  
Nasza umiłowana Ziemia Cmentarna.

Drogi przyjacielu! Za chwilę spoczniesz w tej umiłowanej ziemi. W niej będziesz czekał na zmartwychwstanie.

Dobry Jezu a nasz Panie,  
Daj mu wieczne spoczywanie.

Ks. Stanisław Ćwierz – jezuita, duszpasterz szpitali na ul. Kopernika w kazaniu pogrzebowym powiedział:

Dziękujemy za Profesora, za jego dobroć, życzliwość, posługę wobec ludzi cierpiących. Zmarły był wybitnym specjalistą w zakresie gastroenterologii i hepatologii, konsultantem wojewódzkim w dziedzinie gastroenterologii.

Znakomity wykładowca, wychowawca wielu pokoleń studentów, lekarzy i pracowników naukowych, opiekun stażystów i doktorantów, autor wielu publikacji naukowych.

Członek Stałej Wydziałowej Komisji ds. Oceny Nauczycieli Akademickich, Zatrudnienia i Rozwoju Kadry,

Sekretarz Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Gastroenterologicznego, Redaktor Medical Science Monitor, Autor programu zdrowotnego Urzędu Miasta Krakowa, dotyczącego profilaktyki alkoholowej choroby wątroby.

Laureat nagród rektorskich indywidualnych i zespołowych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie za wieloletnią opiekę lekarską nad żołnierzami Armii Krajowej.

W osobie Zmarłego Wspólnota Akademicka utraciła wybitnego lekarza, naukowca i nauczyciela akademickiego, człowieka o ogromnej prawości, skromności i pracowitości.

Jego siostrzenica Kasia napisała wiersz:

Kiedy opadnie na mnie noc  
co wspomnieniem wychłodzi  
gdy mokre od łez oczy wyschną  
i serce na zawsze się pogodzi.

Kiedy chłód srebrny w ciszy skargi  
i ręce zwiążą czasu rzeki  
Ty Mario dodając odwagi  
przeprowadzisz na brzeg daleki

Ty obronisz przed niejednym lękiem  
Ty okryjesz płaszczem pomocy  
Panno Święta w bólu swoim przyklękam  
kiedy ziemia nocą sypie się na oczy

Matko Boża do Ciebie wołam  
poprzez noc poprzez lzy i rozpacz  
kiedy ręce zwiążą mi czasu rzeki  
o niech u brzegu Matko Ciebie zobaczę

Wierni w Harbutowicach od przeszło 300 lat zanoszą do Matki Bożej w Jej cudownym obrazie swe prośby i podziękowania.

Dziś prosimy:

Harbutowicka Mateńko!  
Uproś u Swego Syna wiekuisty pokój  
dla śp. Józefa Bogdała.

Stefan Bochenek

## PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania za udział w nabożeństwie żałobnym i ceremonii pogrzebowej

śp. prof. dr hab. med.  
Józefa Bogdała

oraz za okazaną życzliwość, pomoc, wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty

Rektorowi i Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Prorektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. Collegium Medicum, całej Wspólnocie Akademickiej, Pracownikom Kliniki Gastroenterologii, Kierownikowi I Katedry Chirurgii Ogólnej i Kliniki Chirurgii Gastroenterologicznej CM UJ wraz z Zespołem,

Dyrekcji i Pracownikom Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie,

Profesorom z Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii,

Przyjaciołom,

Sąsiadom i Znajomym,

Mieszkańcom Harbutowic

składa Rodzina

# DPS w HARBUTOWICACH - koncert charytatywny



W sali PWST w Krakowie odbył się koncert charytatywny organizowany przez Stowarzyszenie Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonія”. Wystąpili artyści z „Piwnicy pod Baranami” oraz zespół Handicap z Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach.

Artyści wykonali tradycyjne kolędy i własne utwory o tematyce świątecznej. Na scenie wystąpili: Ewa Wnukowa, Miki Obłoński, Rafał Jędrzejczyk, Agata Ślęzyk, Ola Maurer, Piotr Kuba Kubowicz, Tadeusz Kwinta, Leszek Wójtowicz, Tamara Kalinowska. Utwory były dedykowane darczyńcom, którzy cały rok wspomagają Dom Pomocy Społecznej w Harbutowicach.

Zespół Handicap zaśpiewał „Krakowską kolędę” (mel. i słowa Krystyna Stolarska - dyr. Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach).

## KRAKOWSKA KOLEDA

W czas Bożego Narodzenia  
Do żłóbka w Betlejem  
Wszyscy przychodzimy  
Z radosnym sercem

Dzieciatku Bożemu  
Przynosimy w darze  
Krakowską kolędę  
Nasze zaufanie

Dzieciatko maleńkie a łaska tak wielka  
Na ziemię spływają zdroje miłosierdzia

Dzieciatko maleńkie a światłość bez końca  
Przywróci nadzieję w największych ciemnościach

Dzieciatko maleńkie a miłość odwieczna  
Przygarnie do siebie każdego człowieka

Razem w żłóbkę zapatrzenni  
Wiarą poznajemy  
Jakie wielkie cuda  
Tutaj nas się dzieją

Za wszystkie dary  
Dla nas i dla świata  
Krakowską kolędą  
Wychwalamy Pana

Dzieciatko maleńkie a łaska tak wielka....

Krakowska kolęda  
Radosne śpiewanie  
Dzieciatko z nieba  
Na ziemi zostaje

Dzieciatko maleńkie a łaska tak wielka...

Podczas koncertu zlicytowano dzieła wykonane przez osoby niepełnosprawne. Obraz olejny „Wiatrak” Danuty Dróżdź oraz witraż „Dama” Jana Prokockiego sprzedano za 600 zł. Akwarelę „Słoneczniki” Jana Gaska wylicytowano do 800 zł. Na koniec za 600 zł sprzedano album fotografii Adama Bujaka z podpisem kardynała Franciszka Macharskiego.

Prezes stowarzyszenia „Kolonія” Tadeusz Piekarczyk podziękował wszystkim darczyńcom, artystom i władzom PWST, które za darmo udostępniły salę im. Stanisława Wyspiańskiego:

Szanowne Panie!  
Szanowni Panowie!  
Artyści Piwnicy pod Baranami!

Każde dzieło ma swoją wartość. Wartość tę najczęściej wyrażamy ceną. Jednakże są dzieła, które nie mają swojej ceny. Dzieła te określamy jako bezcenne. I słowo to nie oznacza nikłej wartości dzieła, ale jego wartość szczególną, droższą artysty, dzisiaj takie dzieło nam ofiarowaliście. Dzieło, które wzruszyło i zachwycało całą wspólną widownię. Dzieło, którego owoce spożywać będą oso-

by nie mające możliwości samodzielnego funkcjonowania społecznego, zarabiania pieniędzy i kupowania rzeczy. Osoby te mają jednak możliwość, z pełnym wzruszeniem i wdzięcznością, odbierać dary, które są im ofiarowane.

W ich imieniu, pragniemy wam, wspólni artyści, serdecznie podziękować!(...)

Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej i uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Harbutowicach wydają biuletyn „Nasza Rodzinka”. Piszą m.in. o swych zainteresowaniach, wycieczkach, podają nawet przepisy kulinarne.

Szerzej o biuletynie napiszemy w następnej „Klamrze”.

Poniżej zdjęcia z ubiegłorocznego kuligu. (B)

Foto: Kazimierz Zachwieja





## Dziecko V

Od starożytnych ojców obyczajów, czasów  
wielkiej miłości,  
Powinniśmy sobie życzyć zdrowia, szczęścia  
i wszelakiej pomyślności.

## Dziecko VI

Na szczęście, na zdrowie na te Boże Święta,  
Aby się chowały chłopcy i dziewczęta, byczki  
i cielęta.

## Dziecko VII

Co by wam się darzyło w oborze i komorze,  
Daj to Panie Boże.  
Byście mieli tela wołków,  
Wiele w płocie kółków,  
Tyle owiec,  
Co w lesie mrowiec,  
Tyle cielicek,  
Ile w polu jedliczek.

## Dziecko VIII

W polu chłop przy chłopie,  
Kopa przy kopie.  
Gospodarz żeby chodził między tymi kopami  
Jako księżyc pomiędzy gwiazdami.

## Dziecko IX

Gęsi żeby były szybkie, w lutym jajka miały,  
Młodych ze dwadzieścia z jajek wysiedziały.

## Dziecko X

Kury popod grzędą i kury na grzędzie,  
Co by jajka niosły tam, gdzie która siądzie.

## Dziecko XI

Byście mieli pszenice jako rękawice,  
Ziemniaki jako buraki,  
Buraki jako przetaki.  
Byście furmanili,  
Konie piękne mieli,  
To co zarobili,  
Byście nie przepili.

## Dziecko XII

Żeby się wam też krowy same doily  
I trzy razy w roku się ocieliły.  
Żeby wam koguty  
Jajka z dwoma żółtkami znosiły.  
Żebyście mieli owce jak konie,  
A konie jak słonie.

## Dziecko XIII

Żebyście mieli pełne beczki kapusty.  
Żeby pieniędzy wam starczyło na wszystkie  
odpusty.

## Dziecko XIV

Żebyście mieli indyki, kaczki, pawie i kury  
Tak malowane jak na niebie chmury.  
Żeby wam krety ogródka nie zryły.  
Żeby się wam po nocach strachy nie przyśniły.

## Dziecko XV

Żeby wam w centralnym całą zimę dudniło,  
A z komórki wiele węgla nie ubyło.(...)

## Dziecko XVII

Żebyście mieli kury czubate  
A dziewczyny pękate.  
Żebyście się w karnawale dobrze zabawili  
I za bardzo nie opili.

## Dziecko XVIII

Żeby się wam zięć gruby trafił jak autobus,  
Silny jak parowóz.  
Żebyście przy nim grali i śpiewali,  
Jedli, pili i nic innego nie robili,  
A czasem się pomodlili.

## Dziecko XIX

Powinszujemy jeszcze dziewczętom,  
Żeby się tego roku wydały.  
Żeby się im dostał kochaneczek fajny,  
Żeby was nie bijał, i wódki nie pijał.

## Dziecko XX

Żeby dużo nie jadał,  
Z innymi nie gadał,  
Papierosów nie kurzył,  
Z cygankami nie wróżył.

## Dziecko XXI

Dziewczyny, żeby się wam powydawały,  
Dużo z domu nie zabrały.  
Byście mieli dużo pieniędzy  
I nigdy nie zaznali nędzy.

## Dziecko XXII

Żeby młode pary szczęśliwie ślub brały.  
Żeby wam dzieciątka nigdy nie płakały.  
Żeby nie zabrakło w studni nigdy wody,  
A w rodzinie zgody.

## Dziecko XXIII

Żeby na świecie było cicho i spokojnie,  
Żeby z rodziny nikt nie był na wojnie.

*Fragment scenariusza Jasełek 2004 autorstwa ks. Pawła Drobrego*

## JASEŁKA W RUDNIKU

**Filia Świetlicy Socjoterapeutycznej w Rudniku rozpoczęła nowy rok przedstawianiem jasełkowym. Odbyło się ono w budynku szkoły w niedzielne popołudnie 2 stycznia.**

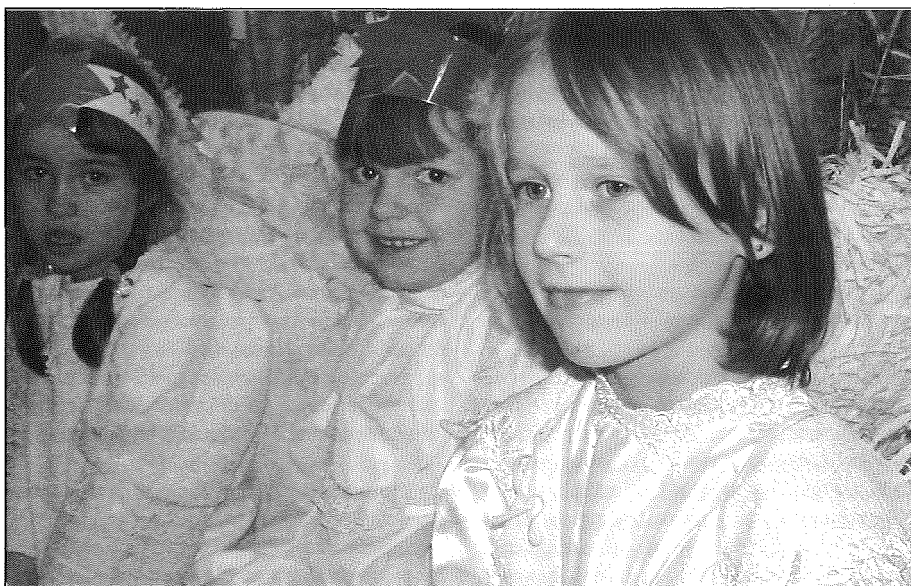
Dzieci przygotowywały się do występu przez wiele tygodni. Ich pracą kierowała Małgorzata Kostował.

Jasełka miały bogatą oprawę plastyczną i muzyczną. W przygotowania włączył się intensywnie wolontariat młodzieżowy współpracujący ze świetlicą, który prowadzi Dorołta Mielecka i Danuta Kostował-Suwaj. Wolontariat zajął się stroną organizacyjną, przygotowaniami oraz wykonaniem pięknej scenografii, którą zaprojektował Janusz Kostował. W jasełkach wystąpił także chór, który poprowadził Ireneusz Przała.

Nie sposób wymienić wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie przedstawienia. Owoce ich pracy były imponujące. Mieszkańcy Rudnika a także goście z dużym uznaniem wyrażali się o tegorocznych jasełkach. „Potwierdza się to, o czym zawsze byłam przekonana. Mamy bardzo zdolne dzieci i bardzo zdolną młodzież. Warto poświęcać im swój czas i uwagę, by mogły rozwijać swoje talenty.

„Byłam szczerze zauroczonea tymi Jasełkami” – powiedziała wiceburmistrz Władysława Kołodziejczyk. Na przedstawieniu był także obecny burmistrz Józef Mardaus oraz sołtyska Zofia Góralik. Podziękowali dzieciom i instruktorom za ich pracę, która dała tak wiele satysfakcji i radości mieszkańcom Rudnika.

**Bernadetta ŻUREK**



**Jasełka w Biertowicach przygotowały z przedszkolakami i ucz. klasy szóstej nauczycielki Beata Góralczyk i Elżbieta Zakrzewska (fot. Stefan Bochenek)**

# HISTORIA SZKOŁY W KRZYWACZCE (część III)

1935/36

W roku szkolnym 1935/36 pracują nadal dwie nauczycielki: p. Maria Majewska oraz p. Helena Kochajówna. We wrześniu 1935 roku rozwiązano Szkolne Koło LOP z powodu nieuiszczania składek członkowskich. Wyżej wymieniony rok szkolny nie jest odnotowany w dokumentach szkolnych, do których miałam dostęp, dlatego jest on tak ubogi w inne informacje dotyczące pracy szkoły.

1936/37

W roku szkolnym 1936/37 zamiast pani Heleny Kochajówny pracuje pani Helena Kwiatkowska. Kierowniczką Szkoły jest nadal pani Maria Majewska, która w obecnym roku szkolnym prowadzi klasę I i III, a klasę II i IV pani Kwiatkowska Helena. Ponadto p. Maria Majewska uczyła śpiewu w klasie IV oraz gimnastyki w zespole chłopców a pani H. Kwiatkowska gimnastyki w zespole dziewcząt.

Lekcje codzienne w tym roku szkolnym rozpoczynały się o godzinie 8.00 dla klas III i IV, o godzinie 11.00 dla klasy I, a o godzinie 11.00 i 12.00 dla klasy II.

1937/38

W roku szkolnym 1937/38 znowu nastąpiła wymiana nauczycieli. Wraz z p. M. Majewską pracuje p. Krystyna Rypień.

Liczebność klas była następująca: klasa I - 35 dzieci, klasa II - 47 dzieci, klasa III - 54 dzieci klasa IV - 28 dzieci; razem - 164 dzieci.

W czerwcu 1938 roku w związku z dniem tępienia chwastów urządzono w klasach pogadanki i zachęcano dzieci do niszczenia znanych i nowopoznanych na wycieczkach przyrodniczych chwastów.

Na koniec tego roku szkolnego biblioteka szkolna posiadała 177 książek, które były wypożyczane przeważnie zimą, gdyż wiosną i jesienią dzieci nie miały czasu czytać, ponieważ musiały pomagać rodzicom w pracach polowych i gospodarczych. W tym roku było 57 czytelników, którzy przeczytali 485 książek.

Rok szkolny zakończył się 21 czerwca nabożeństwem w kościele parafialnym, a następnie odbyło się rozdanie świadectw i pożegnanie dzieci.

Dokumenty szkolne nie obfitują w informacje dotyczące organizacji pracy szkoły w latach poprzednich.

Przed wojną w salach były łączone ławki, potem stoliki dwuosobowe i krzesła, stojące tablice, potem wiszące, mapy, globusy. Dzieci do pisania używały rysików. Tymi rysikami pisali na takich czarnych tabliczkach, potem tabliczkę mażało się i można było pisać dalej. Były również liczydła z dużymi guziczkami. Książek nie było tak dużo jak dzisiaj, kupowano więc jeden od drugiego.

1939 - 1945

Kolejna krótka informacja pochodzi z 25 VI 1940 r., na podstawie której dowiadujemy się, że rozpoczęcie roku szkolnego 1939/40 było opóźnione z powodu wybuchu II wojny światowej. Dzieci miały bardzo ciężkie warunki do nauki spowodowane zarówno odmienną sytuacją polityczną, jak i długą i ciężką zimą oraz brakiem ciepłego ubrania.

W tym roku szkolnym w Krzywaczce pracowała p. M. Majewska i p. Krystyna Guńkowa.

Z początkiem września 1941 roku przybyła do szkoły trzecia siła nauczycielska. Aniela Siwcowna i dotychczasową szkołę 2-klasową organizuje się na 3-klasową. Kierowniczką Szkoły w dalszym ciągu była p. Maria Majewska, która prowadziła klasę V i VI, natomiast klasę I i IV p. Aniela Siwcowna a klasę II i III p. Krystyna Guńkowa. Ponieważ był brak trzeciej sali szkolnej, nauczanie klas IV, I, V i VI odbywało się rano, natomiast klasy II i III po południu. Od września 1941 roku odmawiano we wszystkich klasach przed i po nauce modlitwę „Ojciec nasz” i „Zdrowaś Mario”.

Liczebność klas w roku szkolnym 1941 / 42 była następująca: klasa I - 35 dzieci, klasa II - 29 dzieci, klasa III - 50 dzieci, klasa IV - 36 dzieci, klasa V - 54 dzieci. Do szkoły w Krzywaczce w r. szk. 1941/42 było zapisanych 204 dzieci.

Rok szkolny 1942/43 nie przyniósł żadnych zmian kadrowych. W dalszym ciągu prowadzony jest sklepik szkolny oraz biblioteka. W tym roku szkolnym dzieci nie chodziły do szkoły przez okres 3,5 miesiąca, dlatego klasyfikacja semestralna była w marcu a nie w grudniu jak w lata poprzednie. Pod koniec czerwca przeprowadzono szkolenie dzieci, na którym pouczono je i zapoznano z chrząszczem ziemniaczanym - stonką ziemniaczaną - gdyż w dniach od 15 do 31 lipca 1943 r. odbył się przegląd ziemniaków na przestrzeni 1 km po obu stronach szosy celem szukania wyżej wymienionego chrząszcza.

Rok szkolny 1943/44 prawie zupełnie pominięty jest w dokumentacji szkolnej. Na podstawie bardzo krótkiego protokołu dowiadujemy się, że w czerwcu 1944r. zorganizowano z dziećmi zbieranie ziół leczniczych. Zorganizowano również jak w roku poprzednim akcję szukania chrząszcza ziemniaczanego „Kolorado” w dniach od 15 do 31 lipca 1944 roku. W czasie wakacji dzieci miały zbierać i przynosić do szkoły stare żelazo, flaszki i papiery.

Odnosnie roku szkolnego 1944/45 nie ma żadnych informacji w dokumentach, które były mi udostępnione do napisania tej pracy.

Pomimo trudnych warunków zarówno materialnych, jak i politycznych w naszej wiosce nauczanie przebiegało w miarę spokojnie. Dzieci nauczano w języku polskim, jednak dokumenty szkolne wydawane były w wersji dwujęzycznej.

1945/46

Rok szkolny 1945/46 przynosi liczne zmiany. Od tego roku w dokumentach pojawia się pełna nazwa szkoły i jest to Publiczna Szkoła Powszechna II stopnia w Krzywaczce.

Od dnia 1 września 1945 roku Kierownikiem Szkoły jest pan Tadeusz Kuziela. Wraz z nim do Grona Pedagogicznego należą: p. Walentyna Grabowska, p. Kazimierz Grabowski oraz p. Krystyna Guńka.

Tak więc szkoła posiada już czterech nauczycieli, mieści się w budynku dworskim i nauka odbywać się będzie w 4 salach. Bardzo słabo przedstawia się wyposażenie szkoły w pomoce dydaktyczne, gdyż szkoła posiada tylko do nauczania matematyki kilka bryli, 2 linie, ekierki, kątomierz i cyrkiel; do j. polskiego 32 ilustracje, których treść często nie może być wykorzystana z powodu zmiany programu nauczania j. polskiego; do geografii 3 mapy i to na dodatek zniszczone. Dnia 16 III szkoła otrzymała pewną ilość pomocy z Inspektoratu Szkolnego a więc 1 tablicę, liczydło, klika bryli i 8 obrazów historycznych. Z własnych funduszy zakupiono 2 termometry pokojowe i 1 lekarski.

W roku szkolnym 1945/46 liczebność klas przedstawiała się następująco: klasa I - 37 dzieci, klasa II - 33 dzieci, klasa III - 30 dzieci, klasa IV - 31 dzieci, klasa V - 25 dzieci, klasa VI - 19 dzieci, klasa VII - 15 dzieci. Razem - 190 dzieci, z czego nie otrzymało promocji do klasy wyższej 18 dzieci.

Od 18 IX 1945 r. działała w szkole Spółdzielnia Uczniowska oparta na udziałach składanych dobrowolnie przez uczniów. Spółdzielnia liczyła 121 członków, wysokość udziału wynosił 20 zł a wpisowe 2 zł. Spółdzielnia była członkiem Szkolnicy, skąd głównie sprowadzała przybory. W czerwcu 1947 roku liczyła tylko 82 członków.

Biblioteka szkolna w dalszym ciągu pobierała opłaty za wypożyczanie książek. Początkowo była to kwota 50 gr. Później podniesiono opłatę do 1 zł. W ten sposób zebrane pieniądze przeznaczano na uzupełnianie bardzo ubogiego księgozbioru, który liczył 175 książek.

W dokumentach odnotowano tylko jedną uroczystość, którą zorganizowano z okazji 3 Maja. Był to uroczysty poranek, na który złożyły się deklamacje okolicznościowe i śpiew.

W tym roku szkolnym Rada Pedagogiczna postanowiła zająć się zorganizowaniem kursu doszkolającego dla tych, którzy chcą uzyskać świadectwo 7 kasy III stopnia. Na powyższy kurs zapisało się 25 uczestników. (...)

Na uczestników kursu nałożono opłaty administracyjne, które były wykorzystane na pokrycie wynagrodzenia obsługi szkolnej w dodatkowe sprzątnięcie i pokrycie kosztów oświetlenia, jak również zakup materiałów piśmienniczych takich jak kreda, atrament.

Kurs ten zakończył się egzaminem pisemnym przeprowadzonym w dniu 4 V 1946 roku oraz egzaminem ustnym przeprowadzonym w dniu 6 V 1946 r.

Joanna SZAFRANIEC

## Z Rudnika na... targ niewolników (opowiadanie)

Już pierwsze godziny wojny okazały się tragiczne dla mieszkańców Rudnika. Wkraczając od strony Sułkowic oddziały niemieckie – wg źródeł historycznych 7 Dywizja Strzelców Alpejskich – zostały zaatakowane przez tylną straż oddziałów polskich, wycofujących się w kierunku na Myślenice i dalej na Bochnię. W potyczce z ariergardą sił polskich zginęło dwóch żołnierzy Wehrmachtu. W odwecie Niemcy rozstrzelali 21 osób cywilnych, w tym kobiety. Strach i trwoga padły na wieś i okolice. Z ust do ust szepetano informację, że będą dalsze represje, że Niemcy aresztują i zdziesiątkują wszystkich mężczyzn powyżej 15 roku życia, że już wkrótce zaczną się publiczne egzekucje. Panika była tak duża, że większość mężczyzn uciekła lub zaszła się w pobliskich lasach oczekując rozwoju wypadków, a co bardziej przeznorne matki poprzebierały starszych synów za dziewczęta, nakazując im zakładać chustki i długie spódnice.

Rodzina Stanisława mieszkała na Pustce, na skraju wsi, bardzo blisko Jawornika i Dalina. Na wszelki wypadek on też, tak naprawdę wbrew swojej woli, został przebrany za dziewczynę, ale szybko zrzucił babski przyodziewek, nie chcąc narażać się na ewentualne kpiny rówieśników.

Do dalszych represji na szczęście nie doszło, ale rozwieszono zostały plakaty informujące, że nastał czas wojny, że Polski już nie ma, a całą władzę przejęła administracja niemiecka, której zarządzeń należy przestrzegać bezwzględnie, pod karą śmierci włącznie za uchylenia lub nieposłuszeństwo.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych utworzono Generalną Gubernię, składającą się początkowo z czterech dystryktów (krakowskiego, lubelskiego, radomskiego i warszawskiego), która wg zamierzeń ideologów nazistowskich stać się miała rezerwuarem darmowej siły roboczej dla gospodarki III Rzeszy. Prastarą siedzibę królów polskich na Wawelu generalny gubernator Hans Frank zamienił na swoją rezydencję. Ten dygnitarz hitlerowskiej partii NSDAP, były minister sprawiedliwości i prezes Akademii Prawa Niemieckiego, już 6 listopada 1939 r. nakazuje aresztować profesorów UJ i skazuje ich na brutalne represje i zesłanie do obozu koncentracyjnego. Wobec ludności podbitego kraju również rozpoczęto wydawanie coraz bardziej restrykcyjnych zarządzeń. Dotyczyły one początkowo tylko obowiązku oddawania kontyngentów produktów rolnych w postaci trzody chlewnej, bydła rzeźnego i zboża. Do egzekwowania tych zarządzeń zaangażowano niższych urzędników dawnej administracji polskiej oraz sołtysów. Nieposłuszeństwo lub opieszałość w realizacji zarządzeń nowych władz karane było śmiercią. Wyższe stanowiska w administracji i władzach objęli Niemcy lub Polacy deklarujący niemieckie pochodzenie – Volksdeutsche.

Już jesienią 1939 roku wydano również i takie polecenie sołtysom, aby przygotowali imienne listy osób zdolnych do pracy w Rzeszy. Oczywiście liczba wyznaczonych osób

uzależniona została od liczby mieszkańców danej wsi. Generalnie jednak wg tychże wytycznych, kandydatów należało wyznaczać z rodzin, w której było więcej niż dwie osoby zdolne do pracy. Okupacyjne zarządzenie bardzo szybko dotarło do Rudnika.

Niespełna szesnastoletni Stanisław był najstarszym dzieckiem w rodzinie. Gdy przyszło polecenie wyznaczenia kandydata na roboty do Reichu, nie zastanawiał się długo i uprosił ojca żeby ten pozostał w domu z uwagi na liczne młodsze rodzeństwo, i aby to jemu właśnie dane było wyjechać na roboty do Niemiec. Decyzja nie była łatwa, z jednej strony ogromna obawa przed wysłaniem młodocianego przecięź Stanisława na niepewny los i poniewierkę, a z drugiej tragiczna wręcz perspektywa losu licznej rodziny pozbawionej ojca. Stanisław rozumiał doskonale rozterkę, jaka targła ojcem i jak mógł starać się pomóc w podjęciu decyzji przekonując, że ojciec musi zostać w domu, a jemu samemu na pewno nic się nie stanie. Nie miał pojęcia, na jaki los się skazuje i jakim wyzwaniom przyjdzie mu sprostać. Taki to był niestety czas, że młodzież dorastała bardzo szybko, a twarde realia czasu wojny stawiały bezlitosne wymagania. Kto nie umiał im sprostać lub był za słaby, ten po prostu ginął.

Obydwa mężczyźni, ojciec i syn, odmienienie ale po swojemu, rozumieli sytuację. Stanisław wiedział, że jego decyzja uchroni rodzinę od niechybnej nędzy z powodu utraty ojca, wiedział, że gdyby ojciec ich opuścił, to razem z matką nie podołaliby wykarmić licznego rodzeństwa. Dla każdego ojca propozycja Stanisława zabrzmiałaby tragicznie, ponieważ była to decyzja dziecka, decyzja desperacka i tragiczna w swej wymowie, ale podjęta w imię najwyższego poświęcenia i odpowiedzialności. W ten ponury wojenny czas Stanisław po raz pierwszy okazał się w pełni dojrzałym mężczyzną. Jego ojciec, weteran dwóch ostatnich wojen, rozumiał, jaki nadszedł czas i jaki los spotkać może jego syna. Milcząc zadawał mu zapewne w myślach pytanie:

- Synu, dlaczego ten przekłety los tak szybko postawił cię przed tak trudnym egzaminem, dlaczego nie dane ci było dorosnąć w spokoju, dlaczego ta okrutna wojna już mi ciebie zabiera?

Ten biedny ojciec wiedział, że ani odpowiedzi, ani innego, lepszego rozwiązania nie ma, nie ma, bo być nie niestety nie może. Tak samo było przed laty, jeszcze za czasów cesarza austriackiego, wtedy gdy to po niego przyszedł żandarm z austriackim powołaniem do wojska. I tak jak dziś, za niestawiennictwo groziła kara śmierci.

Termin wyjazdu ogłoszono niebawem. Wszystkim zapisanym polecono zaopatrzyć się w niezniszczoną odzież i obuwie, a także zabrać zapas żywności na dwa dni. Wszyscy wyznaczeni z Rudnika mieli stawić się w Sułkowicach na placu przed kościołem, gdzie kilkakrotnie sprawdzono listę. Porządku pilnowała policja granatowa.

Rozstanie Stanisława z rodziną było bardzo smutne. Matka cały czas pochlipując wyczytała mu na drogę niewielki drewniany kuferek, a w nim trochę jedzenia, koszulę, ręcznik, parę drobiazgów i mały obrazek Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Obrazek ten to pamiątka po pierwszej pielgrzymce, jaką w lecie odbyli razem do Kalwarii Zebrzydowskiej. Siostra Stefka, która swoją siostrzaną miłością bardzo kochała swojego najstarszego brata Stanisława, za nic nie chciała się z nim rozstać. Na koniec odprowadziła go aż do samych Sułkowic i cały czas płakała jak bóbr. Ojciec pożegnał syna w milczeniu, ucałował, pobłogosławił i bez słów wyszedł z domu. U tego niezwykle twardego mężczyzny, weterana i CK dezertera z czasów I wojny, załśniły łzy w oczach. Nie poszedł do Sułkowic, bo być może bał się samego siebie, może nie był pewien czy w ostatniej chwili nie puszcza mu nerwy, czy zdoła się opanować i nie zareaguje spontanicznie, bo w przeciwnym razie jego ojcowski odruch broniący syna od wyjazdu na poniewierkę, tak naprawdę obróci się przeciwko całej rodzinie. Wyczuwał zapewne, czym skutkować może jego jak najbardziej ojcowski i ludzki sprzeciw wobec totalitarnej i bezwzględnej władzy okupanta. Dwie spływające po twarzy ojca łzy powiedziały Stanisławowi wszystko...

W Sułkowicach na placu nie było Niemców, policja granatowa ustawiła wszystkich przybyłych w dwuszereg i zaczęło się wyczytywanie z listy. Wyczytanych kierowano bezpośrednio na samochody ciężarowe, pilnie strzeżone przez policjantów. Stanisław szybko zorientował się, że jest chyba najmłodszym i najszczuplejszym z przybyłych, ale nie przywiązywał do tego praktycznie żadnej wagi. Załadowane samochody przetransportowały wszystkich do Krakowa. Wyładunek na dworcu towarowym przebiegał bardzo sprawnie. Tu już dyrgowali Niemcy, a policja granatowa uwijała się jak w ukropie. Raz za razem słychać było gardłowe pokrzykiwanie Niemców. Stanisław po raz pierwszy zobaczył na czarno umundurowanych funkcjonariuszy Gestapo z charakterystycznymi blachami na piersiach. Niektórzy z nich trzymali w rękach szpicruty lub przy nodze duże psy bez kagańców.

Podczas schodzenia z samochodu ktoś nadepnął na sznurowadło Stanisławowi i rozwiązany trzewik zaczął mu spadać z nogi. Stanisław przykucnął chcąc wpełznąć sznurówkę w ciasną dziurkę cholewki i dzięki temu nie zajął na czas miejsca w dwuszeregu. Trwało to może tylko kilka sekund, jednak wystarczająco długo, aby zainteresował się nim gestapowiec. Pochylony nad butem Stanisław zauważył nagle, że obok stanęły mocno wyszmelcowane czarne oficerki. Pamiętał, że podobniemieli najbogatsi kowale ze Sułkowic, ale żadne nie lśniły tak jak te. Zamarł na moment, bo domyślił się, że te mogą należeć tylko do Niemca.

cdn.

Kazimierz DYMEK  
Warszawa

## POŚWIĄTECZNE NAGRADZANIE

**Coroczny konkurs szopek, stroików, kart i gwiazd betlejemskich organizowany przez Ośrodek Kultury w Sulkowicach jak zwykle cieszy się ogromną popularnością.**

W okresie świątecznym złożono do oceny liczne prace przygotowywane indywidualnie i grupowo w klasach szkolnych, przedszkolach i rodzinach. Jeżeli chodzi o szopki, ich twórcy wykazali się ogromną pomysłowością. Mają one różne wymiary: od małych, po całkiem okazałe, jak na przykład ta wykonana przez dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 3 w Sulkowicach. Sam budynek szopki najczęściej wykonywano z kartonu lub sklejkę, choć są także prace, w których do tego wykorzystano patyczki od lodów czy też słomę. Jeżeli chodzi o zdobnictwo, to można zauważyć inspiracje szopką krakowską, z licznymi złoceniami, wykorzystaniem kolorowych folii, wieżyczkami zwieńczonymi chorągiewkami, ale także inspirację folklorystyczno-przyrodniczą: w wielu pracach wykorzystywano materiały naturalne zebrane w lesie czy na polu, takie jak suche trawy, mech, szyszki, orzeszki, liście, patyki... Pomysłowość zauważyć można także obserwując grupę świętej Rodziny i postaci, które przysły uczyć Dzieciątka. Najczęściej twórcy sięgali po gotowe gipsowe figurki, ale dużą popularnością cieszyła się też masa solna. W jednej z szopek jako Pan Jezus wystąpiła dziecięca lalka. Przygotowanie niektórych prac wymagało wiele czasu i cierpliwości, pod tym względem wyróżnia się szopka, w której prawie każdy element wykonany był inną techniką: Święta Rodzina, pasterze i Trzej Królowie wystąpili w ręcznie uszytych strojach, owce i pieski wykonane zostały z włóczki, krowa uszyta z materiału, zaś druga, wielbłąd i owca zrobione zostały z masy papierowej, pojawił się też anioł z masy solnej, w palmach połączono gałązki zaszuszonego ostrokrzewu z liśćmi wyciętymi z aksamitu, nawet dach szopki zrobiony z patyczków pokryty został pojedynczymi łuskami z szyszek, a papierowa gwiazda ma ogon z zaszuszonych traw... Na konkurs złożono także wiele kartek świątecznych i tu także zadziwia pomysłowość twórców.

### Gminny Przegląd Kolęd i Pastoralek

Ośrodek Kultury w Sulkowicach zaprasza do wzięcia udziału w „Gminnym Przeglądzie Kolęd i Pastoralek w dniu 6.02.2005 – Klub „Kuźnia”.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Ośrodka Kultury do 4.02.2005 od poniedziałku do piątku w godz. 8<sup>00</sup>-21<sup>00</sup>  
numer tel. 27-334-59 oraz 0 694423995

Zapraszamy!

Prace oceniało jury w składzie: Jan Socha, Dominika Szczurek i Bożena Gola.

Konkurs został rozstrzygnięty w czwartek 6 stycznia, oto jego wyniki:

- w kategorii **szopek małych**

I miejsce zajęła praca uczniów klasy Vc ze SP w Sulkowicach (Emilia Moroń, Zuzanna Garbień, Jakub Dzidek, Andrzej Listwan),

II miejsce zajęli uczniowie z tej samej szkoły z klasy Vd (Kamil Pułka, Bernadetta Jakuba, Kamila Węgrzyn, Jarosław Matulski, Agnieszka Ptak i Sylwester Irzyk) zaś III miejsce praca Karola Bartosika z klasy Ic;

- w kategorii **szopek średnich** wszystkie nagrody otrzymały szopki z Biertowic: I miejsce zajęła praca trzech siostr: Urszuli, Joanny i Anety Bochenek, II miejsce Anny i Izabeli Zakrzewskich, zaś III miejsce Adriana i Kamila Góralczyków;

- w kategorii **szopek dużych** zwyciężyła praca dzieci z Przedszkola Samorządowego nr 3 w Sulkowicach.

Przy ocenie **kartek świątecznych** jury brało pod uwagę wiek twórców:

- w kategorii **klas I-III** zwyciężyła kartka wykonana przez Joannę Sołtys z Sulkowic,

II miejsce zajęła Aneta Bochenek z Biertowic, zaś III – Dominika Biela z Sulkowic;

- w kategorii **klas IV-VI** zwyciężyła Justyna Ostafin z Biertowic,

II miejsce zajęła Katarzyna Sikora a III Joanna Biela z Sulkowic.

Wśród **gwiazd** najbardziej podobała się wykonana przez Ireneusza Bielę i Witolda Kurka z klasy Id w Sulkowicach,

drugie miejsce zajęła Natalia Świerk z Biertowic, zaś trzecie Marzena Pitek i Aneta Strzelec z Rudnika.

**Stroików** przygotowano w tym roku niewiele, I miejsce zajęła Elżbieta Fus z Biertowic,

II – Damian Dziuba z Krzywaczki a III – Krzysztof Księżarczyk również z Krzywaczki.

Urszula WOŹNIK-BATKO

### Wystawa Karoliny Wróblewskiej-Leśniak

Do końca lutego w Galerii „Kuźnia” w sulkowickim Ośrodku Kultury można oglądać wystawę prac Karoliny Wróblewskiej-Leśniak, studentki III roku na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie.

Ośrodek Kultury zaprasza także na zabicie kółka plastycznego.



### Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Sulkowicach

9 stycznia 2005r. był dniem 13 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ośrodek Kultury także włączył się w tę akcję, organizując o godzinie 16.00 występ dzieci i młodzieży naszej gminy.

W ramach akcji obejrzyć można było jaśółka przygotowane przez dzieci ZPiT „Elegia”, oraz w wykonaniu dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej w Rudniku. Później na scenie pojawił się zespół rockowy działający przy Ośrodku Kultury – Graham Band. W międzyczasie odbywała się licytacja gadżetów z emblematami WOŚP.

Od rana w Ośrodku Kultury działał sztab akcji w składzie: Krzysztof Trojan, Maria Wilk, Maria Nowak i Iwona Gancarczyk, zaś o godzinie 6.30 w teren wyruszyło 24 wolontariuszy. Do puszek zebrali ponad osiem i pół tysiąca złotych, a dochód z całej akcji zamknął się kwotą 8899,52zł.

Szczególne podziękowania należą się sponsorom: panu Leśniakowi, który bezpłatnie zapewnił przejazd dzieci z Rudnika, panu Markowi Temple, który zadbał, by występujący mogli posilić się słodyczami, panu Piotrowi Falcowi, który ufundował wyżywienie dla wolontariuszy oraz władzom Gminy za udostępnienie samochodu, którym społecznie jeździł cały dzień pan Stanisław Skrzeczek.

Wolontariuszka

### Podziękowania!

Mottem, tegorocznych Jaselek przedstawionych w Ośrodku Kultury w Sułkowicach, przez młodzież i dzieci z koła recytatorsko – teatralnego Ośrodka Kultury oraz ministrantów naszej Parafii (91 osób), stały się słowa Adama Mickiewicza: „Wierzysz, że Bóg narodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci człowieku, jeśli nie narodził się w tobie...”.

Jaselka te były jeszcze jedną próbą wnikięcia w Słowo Boże. Chcieliśmy w ten sposób ukazać Boga, który przychodzi do wszystkich ludzi. Bóg, dla którego nie jest ważne kim jesteś, ale ważne, że jesteś człowiekiem. A przychodzi On do człowieka po to, by pomóc mu walczyć z jego słabościami: zazdrością, zawiścią, pijaństwem, brakiem poszanowania rodziny, żądzą pieniądza, obmową, oczernianiem i znieważaniem przykazań.

Mamy nadzieję, że owe Jaselka były nie tylko sposobem na ćwiczenie umiejętności teatralnych, ale jednocześnie młodych ludzi w dobrym, stały się życiową nauką.

W tym miejscu chcemy serdecznie podziękować naszym **Młodym Artystom** za trud (dwumiesięcznej pracy), wytrwałość i poszanowanie naszych uwag. Ten czas, wykorzystany przez naszą wspólną młodzież i dzieci z pewnością przyczyni się również do wzmocnienia pracy nad sobą.

Dziękujemy także **Rodzicom** za zaufanie, okazaną nam pomoc, zaangażowanie w tę działalność.

I w tym roku spotkaliśmy się z ogromną życzliwością mieszkańców Sułkowic. Nasze Jaselka (wystawione trzykrotnie) obejrzało ok. 800 osób. Wiemy, że nie wszystkim udało się zobaczyć przedstawienie jasełkowe w dniu premiery tj. 26 grudnia 2004 r., ze względu na ograniczoną ilość miejsc, za co bardzo przepraszamy.

Do ogromnej radości występujących i widzów przyczyniły się również Osoby, które bardzo wspomogły to dzieło. Dlatego, wyrażamy naszą wdzięczność:

Pani **Ewie Garbień** oraz uczniom z koła plastycznego, a szczególnie: **Karolinie Piechocie, Ewelinie Bielarz i Annie Bartosz** – za przygotowanie elementów dekoracji;

**Grupom Apostolskim z Biertowic i Sułkowic, szkolnemu chórowi** - za uświetnienie przedstawienia jasełkowego pięknym śpiewem;

**Straży Pożarnej z Sułkowic** - za troskę o nasze bezpieczeństwo;

Panu **Mieczysławowi Twardoszowi i jego pracownikom** - za wykonanie szopki, zagrody dla barana;

Panu **Stanisławowi Śmilkowi** - za dostarczenie choinek;

Panom: **Andrzejowi Krzykawskiemu i Krzysztofowi Skowronkowi** – za filmowanie przedstawienia;

Panu **Mateuszowi Turczy** – za montaż muzyki;

Pani **Danucie Kostował – Suwaj** - za pomoc w doborze kostiumów;

**Paniom z Obsługi Szkoły Podstawowej w Sułkowicach** – za pomoc w segregowaniu kostiumów;

Paniom: **Małgorzacie Mardaus, Magdalenie Dzidek, Agnieszce Gawel, Anie Pierson, Karolinie Moskal** – za opiekę nad najmłodszymi uczestnikami Jasełek;

Panu Dyrektorowi **Krzysztofowi Trojanowi oraz Paniom zatrudnionym w Ośrodku Kultury** – za życzliwość i okazaną pomoc w wykonaniu: zaproszeń, kserowaniu teksów, porządkowaniu sali widowiskowej;

Pani **Marioli Szybowskiej – Kaperze** – za kserowanie folderów;

Panu Redaktorowi **Stefanowi Bochenkowi** – za uwiecznienie jasełek na zdjęciach.

W sposób szczególny dziękujemy również Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułkowicach **Danucie Dyląg** – za troskę, wspieranie naszej inicjatywy i wypożyczenie części strojów ludowych.

Niech to wspólne dzieło wielu osób przyniesie jak największe owoce w przyszłości i pozwoli lepiej spojrzeć na drugiego człowieka. Niech także uświadomi nam, że po stronie skrzywdzonego, w jakikolwiek sposób, zawsze stanie Bóg i prędeż, czy później o niego się opomni.

Przygotowujący Jaselka:  
**Ks. Paweł Drobny**  
**Iwona Dzidek**

### DZIĘKUJEMY

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Sułkowicach i cała społeczność szkolna serdecznie dziękuje

**Panu**

**Franciszkowi Skorutowi**

za przekazanie narzędzi ogrodniczych i okazywaną nam systematycznie pomoc.

Redakcja „ADASIA”

uczniowie z koła dziennikarskiego,  
opieka pedagogiczna Iwona Dzidek

### Jaselka 2004

Jaselka w tym roku były bardzo ciekawe, bo z naszym udziałem. Brało w nich udział ponad 90 osób. Wraz z grupami apostołskimi z Biertowic i Sułkowic, które śpiewały w czasie przerw, było nas 140.

Próby zaczęły się już w listopadzie i były dwa razy w tygodniu. Na próbach pracowaliśmy bardzo intensywnie. Role do tegorocznych jasełek pisał ksiądz Paweł Drobny. Całość reżyserowała pani Iwona Dzidek, pani Danuta Kostował-Suwaj pomagała nam dobrać kostiumy. Jaselka w szkole dla wszystkich uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły, odbyły się 22.12.2004r., gdzie przedstawialiśmy tylko trzy akty.

Jaselka odbyły się w Ośrodku Kultury. Przed pierwszym występem każdy młody aktor miał wielką treść, lecz gdy pojawiliśmy się na scenie, to treść się ulotniła. Na tych jasełkach było dużo żywych zwierząt. Nasze przedstawienie obejrzało ok. 800 osób. Bardzo chcieliśmy podziękować pani Iwonie Dzidek i ks. Pawłowi Drobnemu za to, że mogliśmy wziąć udział w jasełkach i że pomagali nam ujawnić nasze talenty aktorskie. Mamy nadzieję, że to nie będą ostatnie jaselka, w których wzięliśmy udział.

**Anna Krzykawska kl. IV c**  
**Kamila Koźlak kl. IV c**

### „Dzielimy się chlebem, dzielimy się niebem”

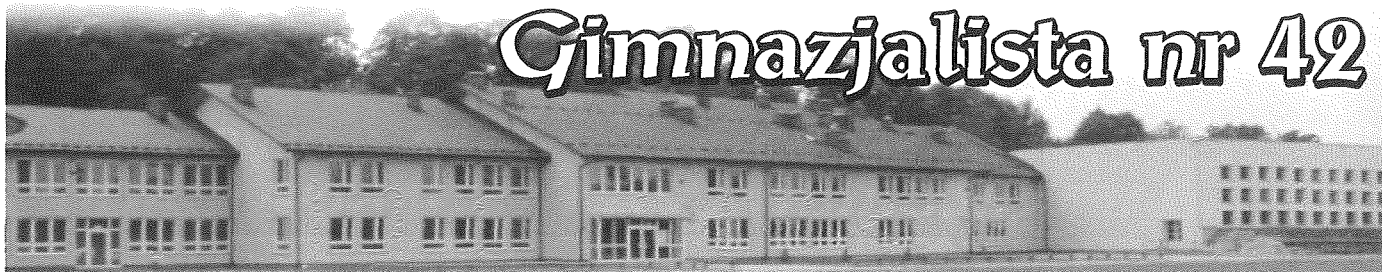
W grudniu na świetlicy szkolnej, podobnie jak w zeszłym roku, zorganizowaliśmy akcję pod hasłem „Dzielimy się chlebem, dzielimy się niebem”. Zbieraliśmy żywność oraz maskotki dla Domu Dziecka św. Ludwika w Krakowie. Zebrane dary osobiście zawieźliśmy do Domu Dziecka. Siostry, które prowadzą dom, były bardzo wdzięczne za pamięć i prosiły o przekazanie podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania akcji i przyłączyli się do niej.

Dziękujemy więc: uczniom, pracownikom szkoły i wszystkim tym, którzy przyłączyli się do tego, że akcja się powiodła.

Urzędowi Miasta dziękujemy za wypożyczenie busa, który zawiózł żywność i nas (dzieci i wychowawców świetlicy) do Domu Dziecka.

Podziękowanie kierujemy również do szkolnego koła PCK za przekazanie maskotek.

**Beata Jarkowska**  
**(organizator akcji)**



## Nasi uczniowie

Wiele się dzisiaj słyszy negatywnych opinii na temat młodzieży. A młodym ludziom wcale nie jest łatwo w codziennym życiu. Od najmłodszych wymaga się niewiele – przecież to dzieci, a więc nie wszystko rozumieją i można z pobłażaniem patrzeć na ich niewinne wybryki. Wiadomo – dzieciństwo to najwspanialszy okres w życiu (tak przynajmniej twierdzą dorośli). Wszystko się zmienia, gdy taki młody człowiek przekracza próg gimnazjum. Wtedy nagle wszyscy patrzą na niego zupełnie inaczej: „no, no gimnazjalista - przecież to prawie dorosły człowiek”. Jednak dorosłym nie zostaje się z dnia na dzień...

Na łamach „Gimnazjalisty” chcielibyśmy przedstawić Wam sylwetki naszych uczniów, którzy potrafią pogodzić szkolne i domowe obowiązki, znaleźć czas na własne zainteresowania, a także pomyśleć o innych.

Nie godzą się na bylejakość w życiu, nie mówią: „jakoś to będzie”, a pomoc potrzebującym nie jest dla nich „obciachem”. Są to jednocześnie osoby niezwykle skromne, które nie lubią wokół siebie rozgłosu. Warto jednak wylonić je z tłumy i docenić, a przy okazji udowodnić, że niepochlebna opinia o współczesnej młodzieży nie do końca odpowiada prawdzie.

Dzisiaj przedstawiamy Wam  
**Ulę Pułkę z kl. II b.**

W dzień Wigilii klasowej pani Anna Bargiel - moja wychowawczyni poprosiła mnie o napisanie artykułu do „Gimnazjalisty”. Jego temat bardzo mnie zaskoczył: miałam napisać o sobie, o tym jak upływa mój tydzień, a przede wszystkim jak spędzam wolny czas, więc piszę.

Zacznę od początku: nazywam się Ula Pułka, chodzę do klasy II b. Mieszkam w Sulkowicach. Lubię chodzić do szkoły, a moim ulubionym przedmiotem jest biologia. Mam fajne koleżanki i kolegów. Bardzo lubię koty. Moim hobby jest tańiec, śpiew i pływanie. W tym roku jest bardzo dużo nauki, więc nie mam zbyt wiele wolnego czasu, dlatego ten, który mam, staram się wykorzystać jak najlepiej, rozwijając swoje zainteresowania. W poniedziałki i środy chodzę do Ośrodka Kultury „Kuźnia”, gdzie uczestniczę w kursie tańca towarzyskiego i tam uczę się: samby, chachy, rumbi, walca wiedeńskiego, walca angielskiego i innych tańców. Jedno „przetancerzone” spotkanie trwa 45 minut. Ale to mi nie wystarcza, bo ja naprawdę bardzo lubię tańczyć, więc w środy i piątki biorę udział w zajęciach koła tanecznego „Retro” prowadzonego przez panią mgr Danutę Kostowal-Suwaj. W soboty wieczorem śpiewam na próbach chóru „Apassionata”. W czerwcu ubiegłego roku ukończyłam 5-letnią naukę gry na keyboardzie w ognisku muzycznym „Duo”. Obecnie w wolnych chwilach gram na keyboardzie dla utrwalenia umiejętności i dla własnej przyjemności. Właśnie teraz, w okresie świąt Bożego Narodzenia chętnie gram i śpiewam kolędy. Oprócz tych obowiązkowych dla mnie zajęć znajduję czas na obejrzenie ciekawego filmu w telewizji, granie na komputerze i przeczytanie książki. Mam więc całkiem sporo zajęć, ale dzięki temu, że robię to, co sprawia mi przyjemność, potrafię tak zorganizować swój wolny czas, aby go nie marnować, lecz rozwijać swoje zdolności i osobowość.

Ula jest szczupła i niewysoka. Ma zielone oczy i blond włosy. Na jej twarzy często gości uśmiech.

Ulka – wiele by można o niej napisać. Jednak cechą, którą widać u niej na co dzień jest duże poczucie humoru i życzliwość, jaką darzy nas wszystkich. Myślę, że jest to również osoba nieśmiała, choć w otoczeniu najbliższych koleżanek często pełni rolę „duszy towarzysztwa”. Kiedy jednak sytuacja tego wymaga potrafi być poważna. Jest wrażliwa, stara się nigdy nikogo nie urazić i zawsze jej się to udaje. Jest to także osoba niezwykle koleżeńska – już nieraz uratowała nas przed jedynką, bo Ula, jak wie każdy z II b, nigdy nie zapomina o pracy domowej i zawsze można na niej polegać. Bardzo lubi zwierzęta, a w szczególności swojego kota Klarysa. Uwielbia tańczyć. Jest uzdolniona muzycznie: gra na keyboardzie i bardzo ładnie śpiewa. W wolnych chwilach czyta książki, zwłaszcza przygodowe i ogląda ciekawe programy telewizyjne. Oprócz tego często słucha muzyki pop i z chęcią rozmawia z koleżankami przez telefon. Mogę śmiało powiedzieć, że jest osobą bardzo lubianą.

**Milena Starzec z II b**

Ulę poznałam 1,5 roku temu, kiedy po raz pierwszy przekroczyła próg naszej szkoły. Od razu zwróciła uwagę nieśmiałym uśmiechem i życzliwością, z jaką odnosiła się do koleżanek i kole-

gów z klasy. Już wkrótce okazało się także, że jest świetną uczennicą. Nigdy nie zdarzyło się, by wystraszyła się jakiejś dodatkowej pracy na rzecz szkoły czy klasy, wszystko jedno czy chodziło o zrobienie gazetki, czy udział w biegach przełajowych. Zresztą mogę pochwalić pod tym względem także inne dziewczęta z II b. Nieczęsto spotyka się takie nastolatki. Podczas wakacyjnej wizyty Francuzów w naszej miejscowości dziewczynki pomagały przy obsłudze gości na stołówce. Od kilku lat pod opieką p. Danuty Kostowal – Suwaj tańczą w zespole „Retro”, uświetniając swoimi występami różne imprezy środowiskowe. W ubiegłym roku zajęły II miejsce w I Powiatowym Przeglądzie Dorobku Artystycznego w Myślenicach. Mieć pod swoją opieką takie osoby, to prawdziwa przyjemność, więc pozwolę sobie je wymienić z imienia i nazwiska: Karolina Bucka, Dagmara Cicha, Ola Gasińska, Basia Pułka, Milena Starzec, Asia Tomasiak. Lecz nie myślcie, że to chodzące anioły - wszystkie są okropnymi gadulami, co nieraz wyprowadza nauczycieli z równowagi. Najtrudniejsze są chwile, kiedy ich myśli zaprzęta szkolna dyskoteka...

**Wychowawczyni kl. II b**

## Ostatnia Wigilia

**W środę 22 grudnia 2004 r. III klasy gimnazjum spożyły swoją ostatnią w tym gronie Wigilię. Były to bardzo wzruszające chwile.**

Na początku nasza klasa III a obejrzała jasełka przygotowane przez uczniów pod opieką p. Haliny Kozioł i p. Zbigniewa Łapy. Wprowadziły nas w świąteczny uroczysty nastrój, a jednocześnie były zabawne i interesujące. Wszystkim się podobały, zwłaszcza fragment o wycofaniu z obiegu jedynek i dwój.

Po przedstawieniu udaliśmy się wraz z wychowawczynią do naszej sali na Wigilię. Uplętnęło trochę czasu, zanim rozłożyliśmy wszystkie smakołyki, więc zdążyliśmy zgłodnieć. Kiedy wszystko było już gotowe, nasza wychowawczyni pani Jolanta Garbień złożyła nam życzenia. Po chwili zaczęliśmy dzielić się opłatkiem, każdy z każdym. Życzenia na ogół były te same: dostania się do dobrej szkoły, udanej zabawy sylwestrowej, fajnej dziewczyny lub chłopaka, wielu przyjaciół...

Gdy już wszyscy podzieliliśmy się opłatkiem, usiedliśmy wokół suto zastawionego stołu. Wszyscy rozmawialiśmy, śmialiśmy się i słuchaliśmy kolęd. Panowała prawdziwie rodzinna atmosfera. Bo my tak naprawdę jesteśmy jedną wielką rodziną. Jesteśmy ze sobą bardzo zżyci i przykro nam było, że za rok każdy z nas spędzi ten niezwykły czas już w innym gronie. Jedno jest pewne – nigdy nie zapomnimy wspólnej Wigilii w II klasie gimnazjum.

**Anna Bochnia i Magda Garbień**

## Potyczki ortograficzne w gimnazjum

Czy w epoce komputera i telefonu komórkowego można pisać bezbłędnie, no lub prawie bezbłędnie? Kiedy czatowy czy SMS-owy rozmówca zadziwia „swoistą” ortografią, a błędy w zadaniach z polskiego poprawi Tezaurus? Bo czy to ważne, czy zaimek w SMS-owych życzeniach jest małą czy wielką literą? – słyszy się nieraz tłumaczenie ucznia. A polskie nosówki? Jaka jest ich przyszłość, skoro wiele modeli komórek takiej opcji nie posiada? W miejsce dbałości o ortograficzny zapis powszechną staje się bylejakość.

I choć nie ma mody na ortografię, to jest wśród gimnazjalistów wcale niemała grupa piszących prawie bezbłędnie. Dowodzą swych ortograficznych umiejętności w corocznym konkursie „Mistrz Ortografii” organizowanym w naszej szkole od 5 lat. Ale nie tylko promowanie najlepszych jest celem tego konkursu, przede wszystkim chcemy wszystkich uwrażliwić na potrzebę poprawnego pisania. Dlatego do I etapu przystępują wszyscy uczniowie. Efekty naszej pracy są już widoczne – puchar powiatowego Mistrza Ortografii jest od roku w naszej szkole, zdobyła go zeszłoroczna uczennica kl. III, Marzena Szczurek. Dołożymy starań, aby puchar nie opuścił gimnazjum i pozostał z nami również i w tym roku.

A teraz słów kilka o II etapie naszego konkursu „Mistrz Ortografii”.

28 gimnazjalistów – zwycięzców etapu klasowego – stanęło 17 grudnia 2004 r. przed nie lada trudnością – rozwiązać 30 zadań w 45 minut. Test przywitał ich ćwiczeniem na rozgrzewkę. Oto jego fragment:

...ipokryta z ...olerykiem  
wiedli raz zawzi...ty sp...r,  
a p...yczyn... dł...giej waśni  
był graniczny, stary m...r.

Jaką literę wpisać w puste miejsca, wiedzieli wszyscy. Ale prawdziwy ortograficzny mikś zaczął się dopiero w następnym ćwiczeniu: *murzyński żargon, rzęsiśta mżawka, chrobot chrabąszcza, bochen grahama, chór hien, móźdżek mufa, spróchniale czólno* – to tylko niektóre „perelki” polskiej ortografii, których pisownię znać musieli uczestnicy konkursu.

Aby jednak rozwiązać test, nie wystarczyła sama intuicja ortograficzna, liczyła się przede wszystkim znajomość zasad. Ćwiczenia zaś obejmowały pokaźną część polskiej ortografii – sprawdzały znajomość reguł dotyczących pisowni wyrazów z „u-ó”, „rz-ż”, „ch-h”, wyrazów pisanych wielką i małą literą, pisownię przedrostków, przyrostków, nosówek, partykuł, przymiotników zło-

zonych, skrótów, wyrazów zapożyczonych oraz znajomość przepisów dotyczących użycia znaków interpunkcyjnych.

Najwięcej trudności sprawiały uczniom ćwiczenia, w których, przywołując odpowiednią zasadę ortograficzną, należało wyjaśnić pisownię wyróżnionych liter, np.: grząski, modelką, temblak, spróchniały, lżej, córunia, epopei, obrażać.

Największą ilość punktów, a tym samym awans do III etapu uzyskali:

Milena Starzec z II b, Michał Sołtys z III g, Paulina Hodurek z II h, Angelina Biela z III c, Monika Boroń z III h, Beata Ciężkowska z II h, Paulina Ciaputa z III d, Anna Skrzeczek z II d, Anna Tomasiak z I b, Karolina Bucka z II b, Anna Falc z III f.

Do dodatkowej pracy nad ortografią chcemy zachęcić uczniów klas VI, którym nieobca jest poprawna pisownia i staranie o bezbłędny zapis. To dla nich zorganizujemy w drugim semestrze br. szkolnego konkurs o tytuł gminnego Mistrza Ortografii Szkół Podstawowych. Już teraz zachęcamy do wnikliwego studiowania słownika ortograficznego.

Organizatorzy konkursu:  
**Małgorzata Koźlak i Anna Bargiel**

## Zagrożenia gier komputerowych

Uzależnienie od gier komputerowych zaczyna się bardzo niewinnie – najpierw jest ciekawość i fascynacja. Przyzwolenie opiekunów na spędzanie coraz to większej ilości czasu przed monitorem. Początkowo rodzice są zadowoleni, że dzieci rozwijają swoje zainteresowania, zdobywają umiejętności, które mogą okazać się przydatne w przyszłości. Z czasem zaczynają jednak ich dziwić wybuchy niekontrolowanej złości i napady agresji pociech. Z przerażeniem obserwują jak powoli tracą kontakt z dzieckiem, a dziecko zatracą kontakt z rzeczywistością. Dla niego najważniejsza staje się gra i czas spędzony w wirtualnym świecie. Zaniepokojeni rodzice szukają wówczas pomocy, najczęściej w szkole. Jednak zwykle jest już za późno i konieczna jest interwencja specjalisty, bowiem dziecko okazuje się silnie uzależnione: nie ma czasu na posiłek, opuszcza lekcje i atrakcyjne dotąd dla niego zajęcia pozaszkolne, nie myje się. Izolacja od komputera objawia się rozdrażnieniem, bezsennością, a nawet depresją.

Jak rodzice mogą rozpoznać uzależnienie od gier komputerowych?

- granie w gry komputerowe staje się najważniejszą czynnością w życiu dziecka;
- dziecko rezygnuje ze spotkań z rówieśnikami, zabaw, nauki;
- pojawiają się i nasilają konflikty, najczęściej z rodzicami;
- dziecko ma drastyczne zmiany nastroju.

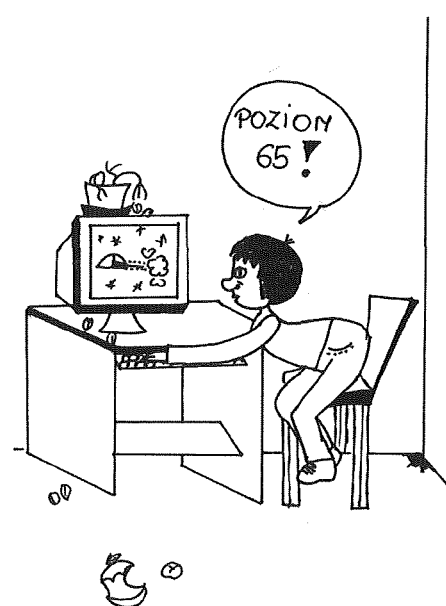
Świat gier komputerowych może być szczególnie pociągający dla osób o niskiej samoocenie oraz tych, które nie czują się dobrze i bezpiecznie w rodzinie, są niedoceniane. W grach komputerowych mogą doświadczyć poczucia władzy, siły, mogą zrealizować wiele marzeń i pragnień wcześniej nieosiągalnych. W tym świecie czują się pew-

nie – wiedzą, że nie zostaną odrzucone czy upokorzone. To idealne miejsce do ucieczki przed rzeczywistością. Gry komputerowe wpływają negatywnie nie tylko na psychikę dziecka, ale też na jego rozwój fizyczny. Czas spędzony przed komputerem zastępuje aktywny wypoczynek: uprawianie sportu, spacer czy zabawy na świeżym powietrzu. Zbyt długie siedzenie przed monitorem może być przyczyną trwałego pogorszenia wzroku, dolegliwości reumatologicznych, odrętwienia palców, bólu ścięgien, nadmiernego pobudzenia (objawiającego się podwyższonym ciśnieniem krwi, drżeniem rąk), a nawet może doprowadzić do zaniku mięśni pasa biodrowego i kręgosłupa, wad postawy (np. skrzywienia kręgosłupa), uszkodzenia centralnego układu nerwowego oraz ataków padaczki fotogennej.

Dorośli, szczególnie rodzice i wychowawcy, są odpowiedzialni za uchronienie dziecka przed szkodliwym wpływem gier komputerowych. Co należy zatem robić? Rodzice powinni: - starannie sprawdzać gry, jakie znajdują się w domowym komputerze,

- być obecni przy zakupie nowych gier,
- rozmawiać z dzieckiem o oddziaływaniu na jego psychikę gier zawierających przemoc. Lepiej zaproponować gry edukacyjne, uczące logicznego myślenia, encyklopedie i programy do interaktywnej nauki języków obcych;
- pozwolić korzystać z gier, gdy rodzice są w domu,
- ograniczyć czas spędzany przy komputerze do 1-2 godzin,
- wymagać od dziecka, by najpierw wywiązało się ze swoich obowiązków, a dopiero później zasiadało przed komputerem.

więcej czasu spędzać z dzieckiem.



Rodzice powinni mieć świadomość, że dziecko najbardziej potrzebuje miłości, zrozumienia, życzliwej troski i zainteresowania. Wydaje mi się, że jest to jedyny sposób na uchronienie go przed niekorzystnym wpływem gier komputerowych.

**mgr Jolanta Garbień**

Opieka pedagogiczna i korekta tekstów:  
**Anna Bargiel**



# "Gazetka" „ZE SZKOLNEJ ŁAWY”

Technikum, Liceum, Szkoła Zawodowa, Szkoła Policealna  
32-440 Sułkowiec, ul. Szkolna 34, tel. 2732008,  
E-mail: [zszilo@wp.pl](mailto:zszilo@wp.pl)

## ROK 2004 w naszej szkole przegląd najważniejszych wydarzeń

**Styczeń** – Toast Noworoczny w Galerii Internat

**Styczeń/ luty** – Studniówki

**Styczeń/ czerwiec** – konkurs SZKOŁA Z KLASĄ

**Luty** – Ferie z ZSZ i LO

**Marzec** – Próbnny egzamin dojrzałości  
Pierwszy dzień wiosny-dzień samorządności uczniowskiej  
Śledź w Galerii Internat

**Kwiecień** – Egzaminy dyplomowe  
Międzynarodowy konkurs językowy TEST OXFORD PLUS  
(j. angielski, j. niemiecki)  
Dzień Przedsiębiorczości  
Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Motoryzacyjny

**Maj** – Egzaminy dojrzałości  
Konkurs DYPLOM 2000  
“Matura łączona” na AGH

**Maj/ czerwiec** – I SZKOLNY FESTIWAL NAUKI

**Czerwiec** – Pożegnanie maturzystów  
Zakończenie roku szkolnego  
Zakończenie roku w Galerii Internat

**Lipiec/ sierpień** – Wakacje z ZSZiLO

**Wrzesień** – Rozpoczęcie roku szkolnego  
Rozpoczęcie roku w Galerii Internat  
Przygotowania do 110-lecia szkoły i nadania imienia dla Technikum i Liceum Profilowanego

**Październik** – Tytuł SZKOŁA Z KLASĄ 110-LECIE SZKOŁY  
Nadanie imienia Karola Wojtyły dla Technikum  
Nadanie imienia św. Jana Kantego dla Liceum Profilowanego  
Olimpiada Wiedzy Technicznej

**Listopad** – Święto niepodległości w Galerii Internat  
Międzynarodowy konkurs językowy TEST OXFORD PLUS  
(j. angielski, j. niemiecki)  
Konkurs Matematyczny PLUS

**Grudzień** – Mikołaj w szkole  
Wigilijki klasowe  
Wigilia załogi

## Konkurs na wystrój świąteczny szkoły

Czas adwentu to czas oczekiwania na przyjscie Chrystusa. Wszyscy wokoło przygotowują się do świąt i z niecierpliwością na nie czekają. Na ulicach, w sklepach i w domach widać piękne świąteczne dekoracje. W radiu rozbrzmiewają świąteczne piosenki i kolędy, a reklamy telewizyjne kuszą swoimi ofertami.

Postanowiliśmy, aby taki wyjątkowy nastrój przedświąteczny panował także w naszej szkole. Rada Samorządu Uczniowskiego ogłosiła konkurs na wystrój świąteczny szkoły. Każda klasa otrzymała regulamin konkursu oraz przydział miejsc do udekorowania. Za udział w konkursie klasy mogły otrzymać punkty do prowadzonego współzawodnictwa na najaktywniejszą klasę. Dodatkowe punkty można było zdobyć za premiowane miejsca. Ocenie podlegał pomysł, estetyka wykonania i zaangażowanie klasy. W dniu 13 grudnia 2004 roku Komisja konkursowa oceniła wykonanie zadania i przyznała punkty.

W konkursie bezapelacyjnie, z maksymalną ilością punktów zwyciężyła klasa III Te, która w przepiękny i oryginalny sposób udekorowała świetlicę szkolną. Drugie miejsce zdobyła klasa I LO, ożywiając swoją dekoracją salę komputerową. Trzecie miejsce otrzymały klasy: I TM, IILP, IIITM. Wszystkim klasom gratulujemy i dziękujemy za udział w konkursie.

## Mikołaj w szkole

Czekaliśmy, czekaliśmy i... wreszcie przyszedł św. Mikołaj wraz ze swoimi pomocnikami. Był straszny diabełek, łagodne aniołki i wesołe skrzaty. Dostaliśmy cukierki i...rózgi, ale musieliśmy - my uczniowie, a także nasi nauczyciele - na te dary zasłużyć. Ale było fajnie i wesoło! Szkoda, kochany Mikołaju, że przyjdiesz dopiero za rok. Już czekamy i obiecujemy, że będziemy grzeczni i tylko grzeczni.

**Gazetkę “Ze szkolnej ławy” redagowali: Rada Samorządu Uczniowskiego pod kierunkiem Anny Łuczak.**

**Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach informuje o wolnych pomieszczeniach do wynajmu w budynku dawnego internatu przy ulicy 1 Maja.**

**Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły pod numerem telefonu: 273-20-08**

## „Magia Świąt” w Galerii Internat

We wtorek 14 grudnia 2004 roku w Galerii Internat odbył się wernisaż pt: “Magia Świąt” Swoje prace plastyczne i rzeźby prezentowała pani Julia Flis. Oprócz stałych bywalców galerii, artystów krakowskich zagościli tu po raz pierwszy słuchacze klasy I Liceum Uzupełniającego dla dorosłych. Swoją obecnością zaszczycał nas Burmistrz Miasta i Gminy Sułkowiec pan Józef Mardaus. Uczniowie klasy I L pod kierunkiem pani mgr Urszuli Woźnik- Batko przygotowali program słowno – muzyczny. Podczas wernisażu sprzedawano cegiełki – losy, które brały potem udział w losowaniu. Niestety tym razem nie losowano obrazu, ale za to były inne nagrody – niespodzianki. Radość szczęśliwców była ogromna. Niektórzy mówili: “po raz pierwszy coś wylosowałem”. Następny wernisaż i następne losowanie odbędzie się 6 stycznia 2005 roku. Na ten dzień zaplanowany jest toast noworoczny oraz podsumowanie konkursu plastycznego pt: “Moje Boże Narodzenie”

## Toast Noworoczny w Galerii Internat

Podczas wernisażu obrazów pani Julii Flis pt: “Magia Świąt” zrodził się pomysł, aby zorganizować konkurs na obraz pt: “Moje Boże Narodzenie”. Prace plastyczne wykonane przez poszczególne klasy, zostały wystawione w Galerii Internat w dniu

6 stycznia 2005 roku oraz ocenione przez Jury składające się z wszystkich uczestników spotkania w galerii. Każdy otrzymał 2 żetony, które później mógł wrzucić do pudełka z numerem odpowiadającym numerowi wybranego przez siebie obrazu. Najwięcej żetonów – punktów otrzymał obraz nr 8, namalowany przez uczennicę klasy I T – Agatę Kręt. Drugie miejsce otrzymał obraz nr 16 z klasy II LO, wykonany przez Małgorzatę Ziemianin. Trzecie miejsce – obraz nr 6 z klasy I TM namalowany przez Krzysztofa Motala. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone na apelu szkolnym. Zwycięzcy otrzymają nagrody.

Tłoczno było w Galerii podczas toastu noworoczego. Spotkali się tutaj dyrekcja i nauczyciele naszej szkoły oraz zaproszeni goście.

Jedną z atrakcji tego spotkania byli kolędnicy (członkowie RSU), którzy zawitali do galerii, aby złożyć wszystkim życzenia: na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rok...



# ZE SZKOLNEJ ŁAWY

## My w Młodzieżowej Radzie Powiatu Myślenickiego

Od grudnia 2004 roku pięciu uczniów naszej szkoły należy do Młodzieżowej Rady Powiatu Myślenickiego. Są to: Małgorzata Duda z kl. II TE, Faustyna Drózd z kl. II LP, Jacek Latoń z kl. II LP, Sławomir Garbień z kl. III TM oraz Robert Starzec z kl. I WZ. Uczniowie ci aktywnie pracują w naszym RSU, a teraz spróbują swych sił pracy na rzecz powiatu myślenickiego. Jesteśmy z nich dumni.

## Ferie zimowe z ZSZ i O

Już niedługo upragnione ferie zimowe. Może dopisze pogoda i będziemy spędzać dużo czasu na śniegu. Miłej zabawy! Ale gdybyście się nudzili organizujemy dla wszystkich **FERIE ZIMOWE z ZSZ i O**.

W budynku szkolnym, w internacie i w Galerii Internat będą organizowane ciekawe spotkania, gry i zabawy. Codziennie od 9 30 do 13 00 będzie można zagrać w piłkę, poćwiczyć w siłowni, buszować w internecie, porozmawiać w różnych językach oraz zobaczyć jak pracuje i bawi się RSU i inne kółka zainteresowań. Jednym słowem można tu spotkać i poznać fajnych ludzi i miło spędzić czas.

ZAPRASZAMY wszystkich zainteresowanych, a w szczególności uczniów klas trzecich gimnazjum oraz ich rodziców. Do zobaczenia.

## Wigilia załogi ZSZ i O

Tradycją w Zespole Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącym w Sułkowicach jest, że drugie klasy Liceum Ogólnokształcącego przygotowują Jasełka.

W tym roku też tak było.

Przedstawienie odbyło się 22 grudnia 2004 roku, w Internacie ZSZ i LO i poprzedziło tradycyjną wigilię nauczycieli. W występie brała udział cała klasa II LO – 23 osoby.

Scenariusz tych Jasełek odbiegał od tradycyjnego. Jego przewodnią myślą było pokazanie jak dzisiaj przeżywamy święta Bożego Narodzenia. Uczniowie w czasie występu chcieli pokazać jak często zapominamy o tym, co ważne. Pochłaniają nas zakupy, porządki i nie znajdujemy czasu dla rodziny, i przyjaciół.

Występ młodzieży został nagrodzony brałami przez nauczycieli.

Po przedstawieniu odbyło się spotkanie wigilijne. Nauczyciele łamiąc się opłatkiem, złożyli sobie życzenia. Pani dyrektor Aleksandra Korpal przekazała świąteczne życzenia, które dotarły do naszej szkoły. Spotkanie przebiegło w miłej i przyjaznej atmosferze. Życzyliśmy sobie takich dobrych humorów w każdym dniu nowego 2005 roku, i aby chociaż połowa usłysanych w święta życzeń, spełniła się.

Bardzo dziękujemy młodzieży za przygotowanie przedstawienia, oraz paniom z Internatu za przygotowanie całej wigilii.

wych. kl. II LO

**mgr Barbara Bobel**

## Przygotowania rozpoczęte!

Rok 2005 będzie rokiem, w którym po raz pierwszy zacznie obowiązywać reforma o nowej maturze. Przystąpią do niej uczniowie uczęszczający do klas trzecich liceów ogólnokształcących i profilowanych. Pierwszym przedmiotem zdawanym będzie język polski (5 V). Aby nasze wyniki były lepsze uczący nas poloniści przystąpili do intensywnych powtórek. Klasa III LO poza częstymi ćwiczeniami z rozumienia czytanego tekstu uczy się sztuki pisania wypracowania maturalnego. Jest to bardzo ważne, gdyż nie opiera się ono na takich samych zasadach jakie obowiązywały na starej maturze. Teraz liczy się konkretnie nie erudycja. Treścią pracy ma być wiedza porównywalna w całym kraju, a sercem tematu jest teraz... czasownik operacyjny. Wypracowanie piszemy krócej. Mamy 170 minut na poziom podstawowy i 130 minut na rozszerzony. To oznacza, że nie będziemy mieć czasu na cyzelowanie kompozycji czy przepisywanie z brudnopisu. Umiejętności te musimy ćwiczyć, zwłaszcza że kryteria oceniania na maturze rządzą się nieco innymi prawami, niż te, do których przyzwyczailiśmy się w trakcie szkoły.

Nowa reforma wprowadza dwa poziomy: podstawowy i rozszerzony. Możemy wybrać, czy będziemy pisać pracę tylko na poziomie podstawowym, czy także rozszerzonym. Odechnąć może kandydaci na inżynierów, którzy zdawała się pierwszym poziomem – łatwiejszym.

Jeśli jednak ktoś z nas planuje później studia filologiczne, czeka go niemało pracy. Praca na poziomie rozszerzonym jest oceniana ostrzej, poza tym wymaga także umiejętności odczytania organizacji tekstu (tzn. kompozycji, języka, stylu itp.).

Na poziomie podstawowym będziemy pisać pracę dotyczącą jednego lub dwóch tekstów z obowiązującej listy lektur obowiązkowych. A to oznacza, że musimy te lektury znać dużo, dużo dokładniej... Zamiast swobodnych rozważań czeka nas mozolne odczytywanie sensów. Nie pochwalimy się też znajomością dodatkowych lektur, zwłaszcza tymi spoza kanonu lektur szkolnych. Na dotychczasowej maturze wysokie oceny dawała erudycja, czytanie. Teraz możemy zdobyć co najwyżej 4 dodatkowe punkty za szczególne walory pracy. Właśnie dlatego nowej maturze zarzuca się często, że nie daje zdającemu szansy wykorzystania wiedzy, "pokazania się".

Na języku polskim każdy ostatni tydzień miesiąca przeznaczamy na powtórki przerebionego materiału. Ponadto mamy sporo zadawanych wypracowań do domu. W utrwalaniu wiadomości przydatny staje się nam polecony przez polonistkę dwutygodnik COGITO. W każdym dodatku znajdujemy dział porad dotyczących technik pisania, sposobów formułowania wypowiedzi a także omówione najważniejsze zagadnienia i problematykę lektur.

W znacznym stopniu różni się także matura ustna. Każdy z nas miał czas do końca września na to, aby wybrać temat do prezentacji. Nie będzie to już losowanie pytań, ale referowanie wła-

snego tematu. Mogliśmy wybierać spośród około 130 tematów dotyczących literatury, korespondencji sztuk oraz języka. Ustny egzamin odbędzie się 18 kwietnia. Tydzień wcześniej musimy oddać plan ramowy swojej prezentacji oraz sporządzoną bibliografię podmiotu i przedmiotu. Gromadzimy materiały, a w razie wątpliwości konsultujemy się z naszymi polonistkami. Nasz referat będzie trwał 15 minut, kolejne 10 minut będzie poświęcone odpowiedzi na pytania zadawane przez egzaminatorów.

Inną taktykę przygotowawczą stosują nasze nauczycielki języków obcych. Z języka angielskiego i języka niemieckiego przede wszystkim pracujemy w domu. Dostajemy zadania typu: uzyskiwanie i udzielanie informacji, relacjonowanie wydarzeń, negocjowanie, dobieranie pytań do odpowiedzi oraz zadania dotyczące identyfikacji tekstu (prawda – fałsz itp.).

Wiele czasu poświęcamy słuchaniu. Jest to bardzo ważne, gdyż na maturze są 3 zadania dotyczące rozumienia ze słuchu. Wielu z nas ma z tym problemy, dlatego konieczne są częste ćwiczenia. Piszemy także teksty krótkiej wypowiedzi. Zazwyczaj są to pocztówki, notatki, ogłoszenia, zaproszenia, ankiety itp. Nie zapominamy również o listach. Na maturze możemy dostać do pisania list formalny lub prywatny.

Poza językiem polskim i językami obcymi konieczny był wybór trzeciego dodatkowego przedmiotu. Do wyboru mieliśmy biologię, chemię, fizykę i astronomię, geografę, historię, historię muzyki, historię sztuki, matematykę, wiedzę o społeczeństwie i wiedzę o tańcu.

Poszerzając wiedzę zdobywamy na fakultetach. Poza tym przygotowujemy referaty i wygłaszamy je, co utrwala nasze wiadomości.

Mamy nadzieję, że intensywna praca nie pójdzie na marne a zaowocuje dobrymi wynikami na egzaminie maturalnym.

**Dorota Ziembła, Magdalena Sroka III LO**

## Sieborowice 2004

W dniu 20 grudnia uczniowie klas III TE i I LO wybrali się do Państwowego Domu Dziecka w Sieborowicach. Wyjazd poprzedził szereg prowadzonych akcji, które w efekcie pozwoliły nam na przygotowanie paczek dla wychowanków. Samym dzieciom pomysł ten wyjątkowo się podobał. Po życzliwym powitaniu przez wychowanków, przystąpiliśmy do rozdawania upominków. Zajął się tym nasz kolega w przebraniu św. Mikołaja. Zaraz po rozpakowaniu prezentów przeszliśmy do zabaw, które wcześniej przygotowaliśmy. Przez cały czas dzieci wykazywały dużo entuzjazmu. Bardzo chętnie brały udział w konkursach, za które otrzymywały nagrody. Następnie wspólnie śpiewaliśmy piosenki i bawiliśmy się. Całemu pobytowi towarzyszyła radość i zadowolenie. Z zalem w sercu opuszczaliśmy miejsce, w którym spotkało nas tyle życzliwości i radości. Jednak nasza działalność na tym się nie skończy i za rok na pewno znów się spotkamy.

**Kamila Profic, Urszula Kocańda**

# SPORT

## II Halowy Turniej Piłki Nożnej

W styczniu obył się zorganizowany przez działaczy sekcji piłki nożnej KS Gościbia II Halowy Turniej Piłki Nożnej dla firm z gminy Sułkowie i powiatu myślenickiego, sponsorujących dzieci niepełnosprawne.

Na początku rozgrywek organizatorzy przekazali 14-letniej Agnieszce z Krzywaczki zakupiony specjalnie dla niej wózek o wartości 2500 zł. Dziesięcioletni Dawid z Sułkowie otrzymał natomiast 2000 zł na pokrycie kosztów rehabilitacji.

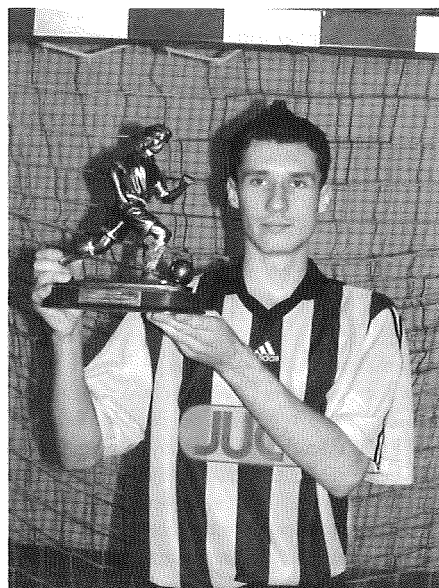
Startowało 16 drużyn, reprezentujących następujące firmy:

- CRAWTICO Siepraw
- DE-JONG Jawornik
- EDEX-POL Sułkowie
- EL-TOR Sułkowie-Zielona
- FN KUŹNIA S.A. Sułkowie (2 drużyny)
- FU-H INWEST-DOM Sułkowie
- INTER-ZOO Poręba
- MEBLE SZCZUREK Rudnik
- Producent Frontów Meblowych WIECH Sułkowie
- RUDEX-BIS Myślenice
- SCANDINAVIAN-TABACCO Jawornik
- TVP 3 Kraków
- Usługi Remontowo-Budowlane Krzysztof Jędrzejowski Sułkowie
- Zakład wyrobów Drzewnych TARTAK Jasienica
- ZP JUCO S.C. Sułkowie

Po pierwszym dniu z turnieju odpadło 8 drużyn, pozostałe walczyły o Puchar Prezesa CRAWTICO Siepraw Adama Krawczyka.

Zwyciężyła ekipa INWEST-DOM z Sułkowie zwyciężając w finale CRAWTICO. Trzecie miejsce zajęło JUCO, czwarte WIECH.

Najwięcej bramek zdobył zawodnik JUCO Marcin Jaworski. (fot. poniżej)



W przerwach wystąpiły dzieci Biertowic i Sułkowie z programem artystycznym przygotowanym przez nauczycielki Joannę Konieczkovic i Danutę Kostowal-Suwaj.

Należy podkreślić wzorową organizację turnieju.

**Tekst i fot. Stefan Bochenek**

## PODZIĘKOWANIE

**Panu Tadeuszowi Rysiowi** składamy serdeczne podziękowanie za kilkuletnie sponsorowanie drużyny Meble Ryś Gościbia.

Zawodniczki i trener sekcji piłki ręcznej KS Gościbia

Od redakcji

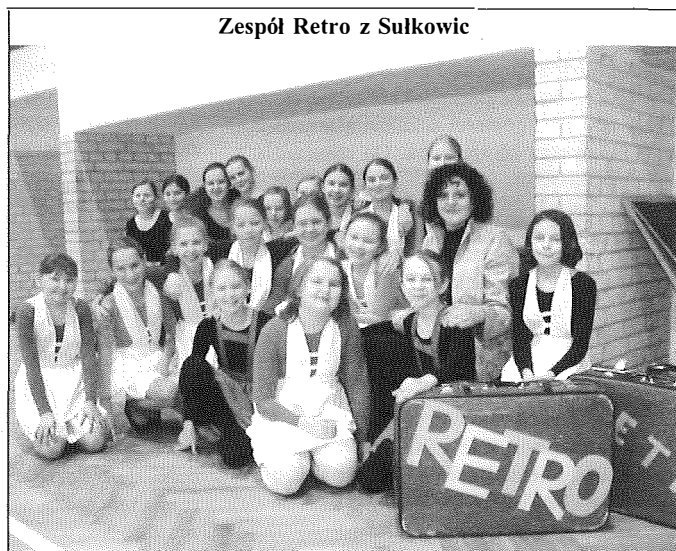
Dotychczasowy główny sponsor sekcji Tadeusz Ryś złożył na ręce prezesa klubu i trenera drużyny Władysława Piątkowskiego pisemne oświadczenie, że rezygnuje ze współpracy i sponsorowania piłkarek ręcznych.

Zawodniczki chcą dograć do końca sezonu jako amatorki, czyli nie będą mieć żadnych pieniędzy za mecze.

Ogromna szkoda, że w przyszłym sezonie najprawdopodobniej Gościbia nie zagra z najlepszymi polskimi drużynami piłki ręcznej pań. Zniknie zainteresowanie prasy, radia i telewizji sportem w Sułkowicach.

Czy ktoś pomoże naszym szczypiornistkom?

**Zespół Retro z Sułkowie**



**Dziewczęta z Biertowic**



**Drużyna INWEST-DOM Leszka Ptaka z Sułkowie**

# INFORMACJE

## PLANOWANIE STRATEGICZNE W OCHRONIE ŚRODOWISKA

W działaniach na rzecz ochrony środowiska dużą wagę przykładają się do dokumentów ustalających ich cele, zadania, strategię i harmonogram realizacji poszczególnych zadań, czyli do aktów mających charakter planów czy programów działania.

Programy te mają zarówno charakter ogólny, dotyczący całości problematyki, jak i strategii dotyczących węższych problemów, np. postępowania z odpadami.

Ze względu na nowe przepisy i nowe wymagania związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej istniejące dotychczas dla województw, powiatów i niektórych gmin programy ochrony środowiska w znacznym stopniu zdezaktualizowały się. W tej sytuacji opracowanie nowych programów wraz z planami gospodarki odpadami stało się koniecznością, co znalazło odbicie w przepisach polskiego prawa.

Celem opracowania „Programu ochrony środowiska dla Gminy Sułkowice” jest przedstawienie aktualnego stanu środowiska na terenie gminy, identyfikacja zagrożeń oraz zaproponowanie konkretnych działań dla zmniejszenia ich negatywnego wpływu na środowisko i na zdrowie ludzi. Przygotowane opracowanie składa się z dwóch zasadniczych części: z opisu stanu aktualnego i ze strategii działań na lata najbliższe. Opracowany dla gminy „Program ochrony środowiska” uwzględniając specyfikę terenu wytycza działania w zakresie ochrony powierzchni ziemi wraz z szatą roślinną, ochrony powietrza, utrzymania wysokiej czystości

wód powierzchniowych i podziemnych, nie przekraczania dopuszczalnych emisji zanieczyszczeń, w tym hałasu komunikacyjnego i promieniowania elektromagnetycznego. W opracowaniu zwrócono też uwagę na prowadzenie skutecznej akcji edukacyjno – informacyjnej gwarantującej powodzenie wyżej wymienionych działań. Zgodnie z założeniami „Programu ochrony środowiska” należy go postrzegać jako dokument strategiczny, który będzie wykorzystany przy zarządzaniu środowiskiem.

Drugim dokumentem opracowanym przez gminę jest „Plan gospodarki odpadami dla Gminy Sułkowice”. W gospodarce odpadami podstawowym priorytetem jest prewencja, tj. zapobieganie powstawaniu odpadów poprzez odpowiednie projektowanie procesów technologicznych oraz ich produktów. Jest to zadanie kluczowe, którego realizacja wymaga wiedzy, doświadczonego ludzi, środków i zasobów finansowych oraz potencjału naukowego i technicznego. Powstawanie zanieczyszczeń lub odpadów powinno być eliminowane lub ograniczane niezależnie od stopnia ich szkodliwości dla środowiska i zdrowia ludzi, ich ilości lub miejsca powstawania. W świetle przepisów plan gospodarki odpadami opracowywany jest w celu stworzenia zintegrowanej i wystarczającej sieci instalacji i urządzeń do odzysku i unieszkodliwiania odpadów spełniających wymagania określone w przepisach o ochronie środowiska. Zakres planu gospodarki odpadami obejmuje aktualny stan gospodarki odpadami, prognozowane zmiany, działania zmierzające

do poprawy sytuacji, instrumenty finansowe służące do realizacji zamierzonych celów, system monitoringu i oceny realizacji zamierzonych celów. W szczególności określa ilość i źródło pochodzenia odpadów, które mają być podane procesom odzysku lub unieszkodliwiania, rozmieszczenie istniejących instalacji i urządzeń do odzysku lub unieszkodliwiania odpadów wraz z wykazem podmiotów prowadzących działalność w tym zakresie, działania zmierzające do zapobiegania powstawaniu odpadów lub ograniczania ilości odpadów i ich uciążliwości oraz prawidłowego postępowania z nimi, w tym zmniejszenie ilości odpadów ulegających biodegradacji zawartych w odpadach komunalnych kierowanych na składowisko. Ponadto plan zawiera dodatkowe elementy dotyczące projektowanego systemu gospodarowania odpadami, a także harmonogramu uruchomienia środków finansowych oraz ich źródła.

Program ochrony środowiska wraz z „Planem gospodarki odpadami dla Gminy Sułkowice” po uzyskaniu pozytywnych opinii zarządu powiatu i zarządu województwa zatwierdza Rada Miejska.

Informujemy, że „Program ochrony środowiska dla Gminy Sułkowice” oraz „Plan gospodarki odpadami dla Gminy Sułkowice” zostały pozytywnie zaopiniowane przez Zarząd Powiatu Myślenickiego oraz Zarząd Województwa Małopolskiego.

Maciej BUDEK

## PRZETARG

Burmistrz Gminy Sułkowice ogłasza **ustny przetarg ograniczony na wynajem lokali znajdujących się na II piętrze budynku Miejskiej Przychodni Rejonowej w Sułkowicach przy ul. Szkolnej 9 na działce nr 140/1. Opis lokali znajduje się w wykazie, który stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia.**

**Przetarg odbędzie się w dniu 09.02.2005 o godz. 13-tej w budynku Urzędu Miejskiego w Sułkowicach - Rynek 1.**

### Warunki przetargu

- Lokale znajdujące się na II piętrze budynku przeznaczone mają być na prowadzenie usług medycznych.
- Cena wywoławcza za 1 m kw. lokalu wynosi 20,02 zł + 22% VAT. Łącznie 24,42 zł
- Oplatę miesięczną za najem lokali stanowi cena ustalona w drodze przetargu.
- Wadium na udział w przetargu wynosi 400-zł. i należy je wpłacić do dnia 3.02.2005 w kasie Urzędu Miejskiego w Sułkowicach lub w Banku Spółdzielczym Rzemiosła Kraków oddz. Sułkowice nr 168589000017000000680011 (kwota 400 zł w tym dniu powinna znajdować się już na powyższym koncie).

- Wadium zwraca się w terminie do 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.

- Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zaliczone zostanie na poczet opłat z tytułu najmu lokalu, a w przypadku uchylecia się przez tę osobę od zawarcia umowy wadium przepada na rzecz wynajmującego.

- Pierwszeństwo w licytacji mają uczestnicy przetargu chętni do wynajmu łącznie trzech lokali oznaczonych na załączniku graficznym numerami: 15, 16, 17 oraz łącznie dwóch lokali oznaczonych na załączniku graficznym numerami: 1 i 20.

- Załącznik graficzny, o którym mowa powyżej, znajduje się do wglądu w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach, pok. nr 11.

Organizatorowi przetargu przysługuje prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

**Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem (012) 273-20-75 lub 272-14-22.**

### Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach  
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek  
[www.sbochenek.republika.pl](http://www.sbochenek.republika.pl)  
e-mail: [stefan\\_bochenek@poczta.fm](mailto:stefan_bochenek@poczta.fm)

### Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1,  
32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22  
e-mail: [klamra@sulkowice.pl](mailto:klamra@sulkowice.pl)  
[www.sulkowice.pl](http://www.sulkowice.pl)

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

**Skład komputerowy:**  
Łukasz Gągulski - tel. 503 773 773  
[www.maxservice.prv.pl](http://www.maxservice.prv.pl)

**Druk "Styl" Zakład Poligraficzny**  
31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1  
tel./fax: (012) 626 33 42



# INFORMACJE

## KALENDARZ IMPREZ GMINY SUŁKOWICE NA ROK 2005

### Styczeń

Halowy turniej piłkarski na rzecz dzieci niepełnosprawnych – hala gimnazjum Sułkowice  
Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy – akcja gminna

Jasełka – ZPO Rudnik

Parafialny konkurs szopek i gwiazd kolędniczych – Krzywaczka

Gminny konkurs szopek, stroików, kartek świątecznych i gwiazd betlejemskich – Ośrodek Kultury

„Moje Boże Narodzenie – konkurs prac młodzieży – galeria Internat Sułkowice

### Luty

Halowy turniej piłki nożnej o puchar Burmistrza Gminy Sułkowice

Gminne zawody w tenisie stołowym – Krzywaczka

Turniej halowy trampkarzy starszych – MKS Zielona – hala gimnazjum Sułkowice

Turniej halowy trampkarzy młodszych – MKS Zielona – hala gimnazjum Sułkowice

Ferie w Ośrodku Kultury

Przegląd kolęd i pastorałek

Etap rejonowy konkursu polonistycznego – gimnazjum Sułkowice

Powiatowy konkurs „Dziedzictwo kulturowe powiatu myślenickiego” – gimnazjum Sułkowice

Wernisaż wystawy i wieczór zabaw karnawałowych – galeria Internat

### Marzec

Halowy turniej piłki nożnej o puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej – hala gimnazjum Sułkowice

Inauguracja rozgrywek V ligi piłki nożnej

Konkurs gimnastyczny dla uczniów szkół podstawowych z terenu gminy Sułkowice – szkoła podstawowa Sułkowice

Gminny konkurs palm i pisanek wielkanocnych  
Parafialny konkurs palm wielkanocnych – Krzywaczka

Misterium Męki Pańskiej – Ośrodek Kultury  
Ubóstwo i bogactwo Afryki – sympozjum naukowe – galeria Internat

### Kwiecień

Mistrzostwa polski południowej w Kick-Boxingu w formule semi i light-contact – hala gimnazjum Sułkowice

Szkolny festiwal nauki – ZSZiO Sułkowice  
Międzyszkolny przegląd poezji i piosenki religijnej – Ośrodek Kultury

### Maj

Igrzyska młodzieży szkolnej w lekkiej atletyce – szkoła podstawowa Sułkowice  
Konkurs prac dyplomowych „Dyplom 2000” ZSZ i O Sułkowice

Święto Konstytucji 3 maja – uroczystości gminne  
Majówka w Ośrodku Kultury

Treningi Kochanowskiego w rzeźbie Stanisława Trybały

Odpust parafialny w Krzywaczce

Dzień Strażaka – uroczystości gminne

### Czerwiec

Zakończenie rundy wiosennej rozgrywek V Ligi Małopolski w piłce nożnej

Halowy turniej piłkarski o puchar Prezesa FN Kuźnia S.A. – hala gimnazjum Sułkowice

Międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów i juniorek – hala gimnazjum Sułkowice

Turniej piłkarski z okazji dnia Dziecka – boisko na Zielonej

Dni otwarte szkół w gminie

Dzień Dziecka – Ośrodek Kultury

Odpust parafialny w Sułkowicach

Festyn w Zespole Placówek Oświatowych w Krzywaczce

### Lipiec

Piknik folklorystyczny – Dni Gminy – stadion sportowy KS Gościbia

50-lecie klubu „Kuźnia”

Rocznica pacyfikacji Sułkowic – uroczystości gminne

„Wakacje 2005” – akcja gminna

Wakacje ze sportem – ZPO Krzywaczka

Wakacje w ZSZ i O Sułkowice

### Sierpień

Początek meczów rundy jesiennej w piłce nożnej

100. lecie OSP Rudnik

Odpust parafialny w Rudniku

### Wrzesień

30. lecie OSP Biertowice

Odpust parafialny w Harbutowicach

Złot gwiazdzysty

### Październik

Turniej młodzieży w kick-boxingu w formule semi i light-contact – ZPO Krzywaczka

Regionalne zawody bezpieczeństwa ruchu drogowego – ZPO Krzywaczka

Inauguracja roku kulturalnego 2005/2006 – Ośrodek Kultury

### Grudzień

Zabawy sylwestrowe – ZPO Krzywaczka, ZPO Rudnik, ZSZ i O Sułkowice, OSP Sułkowice

Mikołaj dla dzieci – Ośrodek Kultury

## PUNKT KONSULTACYJNY DLA OSÓB UZALEŻNIONYCH I ICH RODZIN

w Sułkowicach ul. Szkolna 9 – Ośrodek Zdrowia tel. 273 21 21

czynny: wtorek od 15.30 do 19.30

środa od 16.30 do 8.30

piątek od 17.00 do 19.00

Lek. med. Beata Jakuszczyńska – psychiatra przyjmuje we wtorki od 15.30 do 19.30.

Spotkania Grupy Wsparcia, dla osób mających problemy z alkoholem, odbywają się we wtorki i piątki od godz. 17.00 do 19.00

Spotkania Grupy Wsparcia współuzależnionych przeznaczone są dla osób, które mają w domu lub w rodzinie osobę nadużywającą alkoholu w środę od godz. 16.30 do 18.30

## Mamo, tato, dlaczego?

Mamo, tato, dlaczego?

Dlaczego moje życie

Jest pełne łez i niepewności?

Dlaczego?

Czy alkohol jest ważniejszy niż ja?

Czy mnie już nie kochasz?

Czy wiesz, co ja czuję

Kiedy widzę twój chwiejny krok?

Czy myślisz, że ja nie widzę?

Ojciec! Matko! Przecież ja żyję

I kocham was.

Zaślepieni alkoholem nie dostrzegacie mnie,  
Moich łez i smutku.

Kocham cię ojcze i matko.

Czuję lęk, co znowu dzień przyniesie.

Boję się, gdy czuję alkohol,

Słyszę kłótnię i krzyk.

Do życia niepotrzebny jest tylko chleb,

Ale i miłość twoja matko i ojcze mój.

Chcę mieć dom taki, jak inne dzieci mają,

Gdzie zgoda i miłość panuje.

Ja nie chcę żyć w takim domu,

Gdzie alkohol rządzi.

Bo w nim szczęście nigdy nie zagości.

Kocham cię ojcze!

Kocham cię mamo i boję się o ciebie,

Co ze mną się stanie, gdy ty zamiast mnie

Wybierzesz alkohol?

Jeszcze jestem za mała,

Nic zrobić nie mogę.

Nie mogę ci rozkazać,

Nie mogę krzyknąć – dosyć!!!

Jeśli mnie kochasz ojcze,

Jeśli mnie kochasz mamo,

Zbudź się, otrząśnij o patrz,

Ja jestem, ja żyję, ja czuję

I kocham cię.

Porzuć zło nałogu i przytul mnie.

opr. Urząd Miejski

M.C.

## INFORMACJE

### Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z/s w Karniowicach Zespół Powiatowy w Myślenicach

zaprasza

### do punktu konsultacyjnego w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach

Dyżury - mgr inż. Teresa Stręk, sala obrad

**wtorek, czwartek  
w godz. 8.00-15.00.**

Rolnicy mogą uzyskać informacje na temat

- rolniczego doradztwa technologicznego w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej,

- rachunkowości w gospodarstwach rolnych

- rolnictwa ekologicznego

- szkoleń z zakresu problematyki rolniczej

- możliwości pozyskania funduszy w ramach następujących działań

- rent strukturalnych

- wspierania gospodarstw niskotowarowych

- wspierania przedsięwzięć rolnośrodowiskowych

- różnicowania działalności rolniczej zbliżonej do rolnictwa

- upowszechnianie agroturystyki i turystyki wiejskiej

- rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich

- inwestycji w gospodarstwach rolnych - ułatwianie startu młodym rolnikom

- rozwój i ulepszanie infrastruktury technicznej związanej z rolnictwem

MODR Zespół Powiatowy Myślenice  
32-440 Myślenice  
ul. Jordana Spytka 4  
tel./fax. (012) 272-04-13

MODR Kraków  
32-082 Karniowice  
tel.(012) 285-21-13

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

### Jakie piękne imię!

Pewien ksiądz narzekał, że ludzie nadają swoim dzieciom głupie imiona. Ciągłe jakieś Sandry, Sabriny, Izaury. Ani to chrześcijańskie, ani polskie, patronów nie ma, nawet nie wiadomo, skąd to wzięli. Kiedyś jednak, gdy chrzczył niemowlę na pytanie o imię noworodka usłyszał odpowiedź rodziców: „Dominik”.

- Jakie piękne imię - ucieszył się - a którego Dominika będzie miał za patrona, Savio, czy może Guzmara?

- Bo widzi ksiądz - odpowiedziała matka, był taki piękny program w telewizji o słoniu Dominiku...

### Bezinteresowna modlitwa

A ja się modliłam tak, jak ksiądz zachęcał, bezinteresownie.

- Może powiesz jak?

- Panie Boże, dla siebie nie proszę o nic. Ale daj za parę lat mojej mamie dobrego zięcia.

### Płomiennie kazanie

Do parafii przyszedł nowy proboszcz. Zaraz po uroczystym objęciu urzędu wygłosił w niedzielę płomiennie i porywające kazanie. Wszyscy słuchacze nie tylko przytakiwali głowami z aprobatą, lecz także piali z zachwytem.

W następną niedzielę ludzie czekali z napięciem na kolejną porcję stawy duchowej. Ale ksiądz wygłosił dokładnie taką samą mowę jak tydzień temu. To samo działo się przez kolejne trzy niedziele. W końcu delegacja odważnych i ważnych udała się do plebana z pytaniem: dlaczego głosi wciąż jedno i to samo kazanie?

Odpowiedź proboszcza brzmiała:

- A dlaczego ja mam zmieniać kazania, kiedy wy nie zmieniacie życia; życie tak samo, jak przed sześcioma tygodniami...

### Jaka homilia?

Pewien przeor zapytał starca:

- Abba, jaka powinna być homilia?

- Homilia - odpowiedział starzec - powinna mieć dobry początek i dobre zakończenie. A ty staraj się, żeby początek i koniec były jak najbliżej siebie.

### W busie

W zatłoczonym busie młodzieniec ustąpił miejsca starszej pani. Pani zemdląła z wrażenia. Gdy już doszła do siebie, podziękowała młodemu człowiekowi. Młodzieniec zemdlął z wrażenia.

### Aniołek

Chodzi ksiądz po kołędzie. Dzwoni do pewnego mieszkanca.

- Czy to ty aniołku? - odzywa się głos zza drzwi

- Nie, ale jestem z tej samej firmy.

### Bądź pozdrowiona

Piotrek ma coś załatwić u księdza proboszcza.

- Zachowuj się grzecznie! - upomina go matka - Jak zobaczysz księdza, powiedz ładnie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Kiedy Piotrek wraca, mama upewnia się:

- Byłeś grzeczny?

Chłopiec na to: - Tak, tylko ksiądz nie było na plebani i otworzyła mi gospodyni, więc jej powiedziałem: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna”.

### Reszta

Do kancelarii parafialnej przychodzi dwoje młodych ludzi w celu załatwienia formalności przedślubnych. Gdy wszystko jest już załatwione narzeczony pyta księdza jaką opłatę należy złożyć. Ksiądz odpowiada: „Opłata jest dobrowolna, według wielkości osiągniętego przez was szczęścia”. Narzeczony westchnął, spojrzął na narzeczoną, która nie należała do najpiękniejszych i dał 50 zł. Ksiądz poklepał go przyjaźnie po ramieniu i wydał mu resztę.

### Pokuta

Podczas spowiedzi pewna niewiasta mówi krótko o swych grzechach, a potem długo i dokładnie o przewinieniach męża. Na to ksiądz: „Za pokutę za twoje grzechy zmów 3 Ojce nasz, a o poprawę męża 3 razy różaniec”.

### Po kołędzie

Podczas odwiedzin kołędowych ksiądz wręczył chłopczykowi obrazek z wizerunkiem świętego. Mały przyjrzał się mu i zapytał: - Masz więcej? Ksiądz dał mu jeszcze cztery. Chłopiec znowu przeglądał obrazki, po czym zapytał: - A z dinozaurami masz?

### 5 zł w niebie

Do nieba szły monety. W bramie stał św. Piotr i wpuszczał te monety. Do nieba weszły dziesięciogroszówki, dwudziestogroszówki. Piotr przepuścił też złotówki i dwuzłotówki. Ale pięciozłotówki św. Piotr zatrzymał.

- Św. Piotrze czemu nie chcesz nas wpuścić? - zapytały się piątki.

- A dlatego, że was nigdy w kościele nie widziałem - odpowiedział św. Piotr.

### Co na obiad?

Łukasz pyta młodszego brata Konradka:

- Co było dzisiaj na obiad?

- A zgadnij?

- Eee, to trudne. Podpowiedz mi trochę.

- Zaczyna się na klu...

- Już wiem! To kluski!

- A nie, bo klupnik!

Sułkowice, ul. Kowalska

## DOM 60 m<sup>2</sup>

do remontu  
z działką 11,5 ara sprzedamy



### "Gmach"

tel. 0 504 634 231

(012) 273 11 63

## SUŁKOWICKA FIRMA

**POLECA:**

- flizowanie
- układanie podłóg (panele, parkiet)
- malowanie
- wykończanie wnętrz
- montaż kominków



tel. komórkowy:

0 692 083 897, 0 602 520 401

tel. domowy:

(012) 273 32 84 (po godz. 19.00)

**TANIA REKLAMA  
W KLAMRZE!**

Reklamy do Klamry przyjmuje się  
w SEKRETARIACIE  
Urzędu Miejskiego.

Archiwalne numery Klamry  
po obniżonej cenie

w **KSIĘGARNI PROFIT**  
Sułkowice, ul. 1 Maja 12

Z ostatniej chwili

## Wybitni sportowcy

Klaudia Galus z Sułkowic, lat 10 i Rafał Szuba z Rudnika, lat 11 zostali wyróżnieni przez Zarząd TG Sokół w Myślenicach za wybitne osiągnięcia sportowe. Oboje uprawiają pływanie. Ich trenerem jest Andrzej Pułka.

Wyróżnienia wręczali burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski i prezes Sokoła Marek Mikoś.

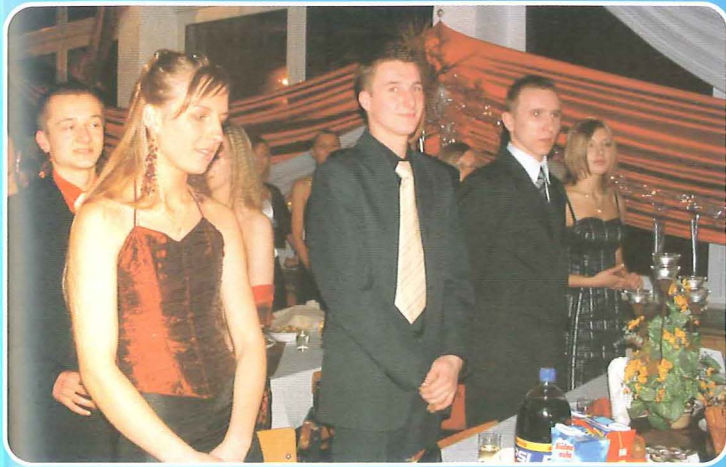
Na zdjęciu od lewej Rafał Szuba, Klaudia Galus, Agnieszka Szymczyk i Paweł Sobkowicz oraz trener Andrzej Pułka



# Studniówka - ZSZ i O Sułkowice



Foto: Stefan Bochenek



Piotr Falc  
Rudnik ul. Słoneczna 296  
32-440 Sułkowice  
woj. małopolskie  
Tel: (012) 273-92-90  
Tel. GSM: (600) 34-29-46



Ajent stołówki w Gimnazjum w Sułkowicach

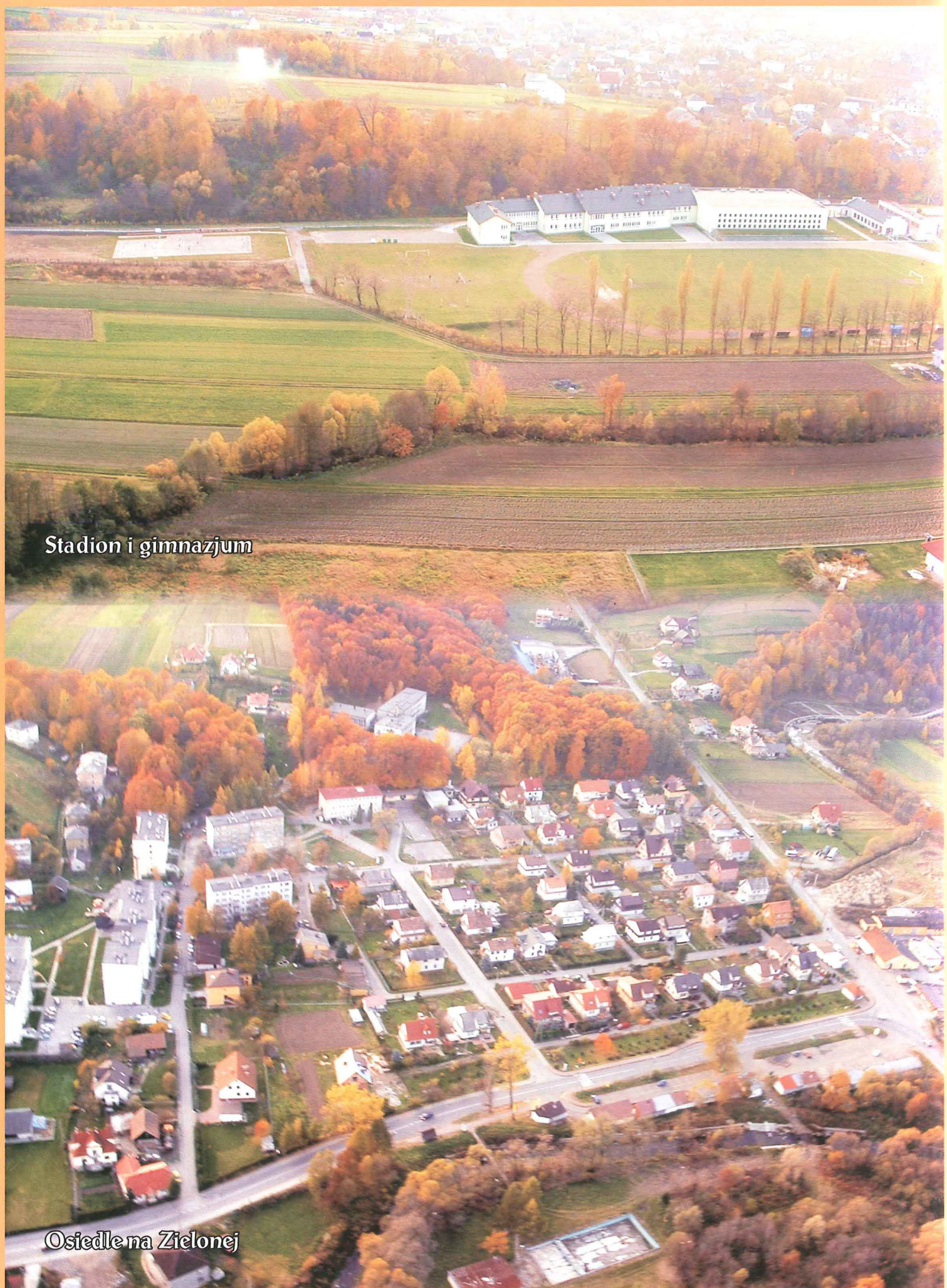
Firma oferuje usługi w zakresie cateringu, współpracy z zakładami pracy - posiłki regeneracyjne dla pracowników.

Organizacja imprez w miejscu i z menu wskazanym przez klienta tj. imprezy okolicznościowe, wesela, bankiety, pikniki, festyny.

Zapewniamy również profesjonalną oprawę muzyczną w/w imprez!!!

**Zapraszamy do skorzystania z naszych usług!!!**

# SUŁKOWICE



Stadion i gimnazjum

Ostiedle na Zielonej